ISSN2543-7828

Gubin i Okolice

BIULETYN
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

Nr 3 (38) wrzesień 2017

Spis treści

Będzie nowy herb Gubina 3
Nowe eksponaty w Izbie Muzealnej 7
Dziękujemy za 1% 7
40 lat temu 8
Izba Muzealna SPZG 9
Gałka i wiatrowskaz na iglicy wieży kościoła farnego 12
Historia firmy spedycyjnej Wilhelma Wilke 16
Historia gubińskiej „Solidarności” 21
Wkrótce będą mieli 60 lat 40
Życie kulturalno - artystyczne w Zespole Szkół Rolniczych ... 46
Zdzisław Olaszek 51
Szkoła w Chlebowie 53
Wieś Gębice (Amtitz) gmina Gubin 56
Nadleśniczowie Nadleśnictwa Gubin 59
„Potyczki wojenne” w okolicy Kosarzyna 64
Powiat gubiński i Ziemia Gubińskaw dokumentach SB część III 66
Legenda gubińskiej służby zdrowia 75
Ci, co odeszli 77
GUBINIANIE, ODESZLI DO WIECZNOŚCI 78
Czytelnicy piszą do redakcji 79

BIULETYN
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ
Adres redakcji: 66-620 Gubin, ul. 3 Maja 2, www.spzg-gubin.pl
Stefan Pilaczyński - redaktor naczelny,współpraca: **Jerzy Czabator, Kazimiera Kędzierska, Urszula Kondracik, Adam Leda, Wiesław D. Łabęcki, Jadwiga Sołoducha-Warzyńska,** korekta - **Ewa Roszak-Andrukiewicz.** Kontakt: tel. 68 455 81 62, e-mail: stepil@o2.pl Redakcja prosi o teksty zapisane elektronicznie lub wydruki komputerowe.

ZREALIZOWANO PRZY POMOCY FINANSOWEJ GMINY GUBIN O STATUSIE MIEJSKIM

Będzie nowy herb Gubina

Gdy zacznie obowiązywać, wszystko wskazuje na to, że będzie piątym herbem miasta po 1945 roku.

Przypomnijmy krótko historię powstania dotychczasowych najważniejszych symboli miasta.

Po 1945 r. w tworzącym polską administrację Gubinie wykorzystywano, z małymi zmianami, herb gubeński z XIX wieku. Z bocznych baszt usunięto orły, na środkowej baszcie zamiast czeskiego lwa umieszczono czerwoną tarczę z białym orłem (bez korony). Zmieniono także rysunek bram w basztach.

W latach 70 i 80-tych ub. wieku "wprowadzono" kolejny, drugi po wojnie, herb. To także herb, którego autora nie udało się ustalić. Wizerunek herbu stanowiły trzy wieże różniące się od tych stosowanych w herbie po wojnie, uproszczone w rysunku, wykonywane w jednym kolorze, pozbawione detali architektonicznych. W tym czasie spotkać można wiele "interpretacji" gubińskiego herbu. Co ciekawe: pomimo braku autora oraz podstawy wprowadzenia tego herbu do wykorzystania, można go zobaczyć w "Herbarzu miast polskich" z 1994 roku. Stosowano dość dużą dowolność kolorystyczną: herb wykonywano w kolorze czerwonym, zielonym, czarnym i jeszcze kilku innych kolorach. Nie napotkałem herbu wykorzystywanego jako znaku urzędowego. Nie stosowano go na listownikach, wizytówkach czy urzędowych dokumentach.

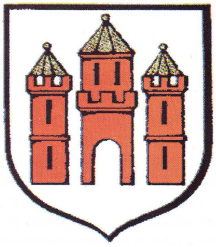

Trzeci herb używany po 1990 roku ma historię, którą udało się odtworzyć. Jego autorem jest dr Ryszard Pantkowski, który zaprojektował go, jako ozdobę dyplomu. Jak wspomina po latach autor był to herb pozbawiony wielu elementów heraldycznych, bardziej o charakterze dekoracyjnym, niż spełniający wymogi stawiane herbom. Burmistrzowi Czesławowi Fiedorowiczowi herb spodobał się i przedstawił go w projekcie nowego statutu miasta. Rada propozycję zaakceptowała uchwałą nr 28/90 z dnia 21 sierpnia 1990 i herb stał się obowiązującym.

Około roku 1999 dr Ryszard Pantkowski - wówczas radny miejski - uznał, że herb miejski jest wizerunkiem nieformalnym w sensie jego poprawności heraldycznej i najwyższa pora, by opracować herb zgodny z sugestiami heraldyków. Wkrótce przedstawił radnym miejskim projekt nowego herbu. Tworzenie nowego wizerunku konsultowano z heraldykiem profesorem Uniwersytetu Zielonogórskiego Wojciechem Strzyżewskim. Ostatecznie herb autorstwa R. Pantkowskiego Rada Miejska przyjęła uchwałą z 28 grudnia 2000 r. Herb stosowany jest do dnia dzisiejszego.

W 2014 roku radni opracowali kolejny, nowy statut naszej gminy, do którego załączono znak graficzny uchwalony przez Radę Miejską w 2000 r. Po analizie uchwały przez Wojewodę okazało się, że herb sprzed 14 lat wówczas nie uzyskał wymaganych akceptacji Komisji Heraldycznej działającej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji (o sprawie było wówczas dość powszechnie wiadomo, ale jak wspomina się po latach radni brak akceptacji Komisji Heraldycznej zignorowali, co jak okazało się dziś, wyszło na jaw - dop red.). W związku z tym rozpoczęła się procedura pozyskania wszystkich koniecznych uzgodnień. - Opinia Komisji jednoznacznie stwierdziła, że obowiązujący herb jest niezgodny z ogólnymi zasadami heraldyki i po prostu powinien zostać zmieniony - mówi po latach sekretarz miasta Maria Kuźdżeń.

Pierwsze spotkanie i dyskusję zorganizowano jesienią 2015 roku. Rozpoczęto korespondencję z Komisją Heraldyczną, ale na jej odpowiedź trzeba było długo czekać. Pomimo tego na spotkaniu pojawiły się pierwsze sugestie w sprawie kolejnego herbu Gubina.

Kolejne spotkanie burmistrz Bartłomiej Bartczak zorganizował 7 lipca 2017 roku. W piśmie skierowanym do uczestników spotkania burmistrz napisał m.in., że: ... *Konieczność prac nad nowym wizerunkiem herbu wynika z faktu, iż dotychczasowy herb Gubina nie posiada pozytywnej opinii Komisji Heraldycznej - organu opiniodawczo-doradczego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, której posiadanie jest warunkiem niezbędnym do uchwalenia tego rodzaju symbolu. Próby uzyskania pozytywnej opinii co do aktualnie funkcjonującego u nas herbu były podejmowane trzykrotnie, niestety kończyły się niepowodzeniem. Komisja Heraldyczna wydając opinie negatywne konsekwentnie wskazywała, iż wizerunek herbu Gubina winien nawiązywać do najdaw-*

niejszego i najdłużej funkcjonującego herbu.

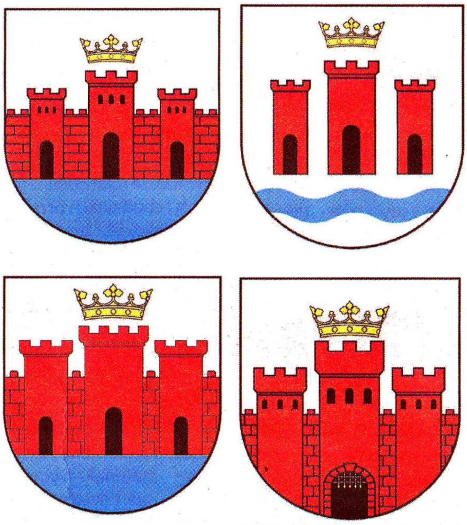

Kilka propozycji nowego herbu gubińskiego przedstawionych przez prof. Strzyżewskiego.

W związku z tym, że Urząd Miejski wcześniej nawiązał współpracę z W. Strzyżewskim, profesor pojawił się na spotkaniu. Przedstawił zebranemu gremium historię herbu miasta na przestrzeni jego dziejów, także, co ważne, stanowisko warszawskiej Komisji zktórego wynika, że nowy herb powinien nawiązywać do najstarszego i najdłużej funkcjonującego znaku, którym według Komisji były trzy samotnie stojące wieże utrwalone na pieczęciach z XIV wieku - wyjaśnia profesor. - Uważam, że warto rozważyć inne warianty i stworzyć wyjątkowy herb, który jednoznacznie będzie kojarzył się z Gubinem. W stosunkowo krótkiej i konstruktywnej dyskusji udało się osiągnąć konsensus wybierając jedną, najbardziej przekonującą propozycję przedstawioną przez profesora. Zdaniem prof. Strzyżewskiego istnieje nadzieja, że ostateczna propozycja herbu może pojawić się wkrótce. Wraz z grafikiem dokonają niezbędnych korekt, by można było przedstawić Komisji Heraldycznej projekt do akceptacji.

Zatem czekamy na piąty herb, taki, jakiego jeszcze nie było. (sp)

Po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 84 lat zmarł

GERHARD GUNIA

gubeński historyk i pisarz, współzałożyciel Stowarzyszenia Przyjacioł Ziemi Gubińskiej.

Wyrazy współczucia Rodzinie i Przyjaciołom składa Zarząd i członkowie SPZG

Zdrowia i pomyślności

Uroczyście, przy kawie, torcie, toaście i wspomnieniach świętowano 80. urodziny pierwszego prezesa SPZG Jerzego Czabatora. Był przewodnikiem Grupy Założycielskiej. Potem jednomyślnie wybranym prezesem. Funkcję tę pełnił w latach 2004-2008.

Urodził się 10 lipca 1937 roku na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, w miejscowości Nagorna powiat Nieśwież, województwo Nowogródzkie. Był czwartym w kolejności dzieckiem sołtysa Nagornej Antoniego Czabatora i Eugenii z d. Nester. W lipcu 1944 r. NKWD aresztowało ojca Jerzego. Najbliżsi już go więcej nie zobaczyli…

Matka rozpoczęła wtedy starania o wyjazd do Polski i pod koniec grudnia 1945 wyjechali do okaleczonej wojną Ojczyzny. Trafili do Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego w Gubinie. Ze względu na brak pracy i warunków do życia w mieście, osiedlili się w podgubińskich Bieżycach.

Jerzy Czabator przez całe swoje dorosłe zawodowe życie był oddany sprawom i problemom ludzkim. Piastował cały szereg funkcji udzielając wsparcia tym wszystkim, który go bardzo potrzebowali.

Z grupą entuzjastów podjął się organizacji Izby Muzealnej w nieczynnych pomieszczeniach upadłego WDT, a do 1945 roku Muzeum Miejskiego. Był jednym z inicjatorów powołania w 2004 r. Rady Miejskiej Seniorów, współpracującej z seniorami z Guben. W 2014 roku walne zebranie SPZG nadało mu tytuł Honorowego Prezesa. Dziś nadal wspiera poczynania Stowarzyszenia i pomimo sędziwego już wieku jest czynnym jego członkiem.

Wszystkiego najlepszego Panie Prezesie! (**red**)

Nowe eksponaty w Izbie Muzealnej

W ogólnym określeniu „pieniądz zastępczy”, występuje jako WERT- MARKE (lub WERTH MARKE) nie związany z bankiem, lecz z osobą prywatną. Nasz nabytek to bilon zastępczy o nominale 500 fenigów z opisem dwustronnym, kupieckiej emisji lokalnej (fotografia obok). Wybity został dla kupca - przemysłowca - ziemianina itp. o nazwisku i imieniu GL w miejscowości jak małe literki(?). Przeznaczenie bardzo szerokie: zapłata, pożyczka, zastaw, rabat, premia, nagroda .....

Myślę że nasz „pieniądz” emitowany był przed wielką inflacją (1921), bo później występował jako ebonit, plastik lub ceramika. Ofiarodawczyni - pani Róży Konopko - serdecznie dziękujemy. (**tb**)

Dziękujemy za 1%

Kolejny raz nie zawiedliśmy się. Na nasze konto wpłynęła - podobna jak ubiegłym roku - kwota pieniędzy. To finansowy zastrzyk liczący się w budżecie SPZG. To także powierdzenie uznania dla naszego społecznego wysiłku.

Dziś możemy zapewnić tak ofiarodawców, jak i sympatyków, że planowane wydanie książki o naszym mieście stanie się faktem jesienią tego roku. Prace nad wcześniej zapowiadanym wydawnictwem dobiegają końca. Otrzymane pieniądze pochodzące z 1% należnego państwu podatku będą przydatne do zrealizownia kolejnych naszych planów. Zarząd SPZG skrupulatnie rozpatrzy potrzeby, by w sposób przemyślany wykorzystać ofiarowane pieniądze.

Ju dziś dyskutujemy o kolejnych przedsięwzięciach, które zamierzamy wkrótce realizować. Póki co, niech będą niespodzianką. Gromadzimy materiały na kolejne gubińskie publikacje. Dalej poszukujemy starych fotografii i dokumentów z wydarzeń miejskich po 1945 roku. Może Państwo podpowiedzą o czym powinna być kolejna publikacja.

Dziś serdecznie dziękujemy tym wszystkim, którzy zdecydowali się na przekazanie 1% od podatku na nasze konto. Myslę, że codzienną naszą pracą zasługiwać będziemy na Państwa uznanie.

Prezes SPZG Stefan Pilaczyński

40 lat temu

Do Izby Muzealnej SPZG trafiło ciekawe „znalezisko”. Antoni Barabasz przekazał butelkę z listem napisanym dokładnie 40 lat temu. Niby niedawno, a jednak prawie półwieku temu. Butelkę zauważył operator koparki pracujący przy remoncie ulicy Racławickiej (narożnik ulic: Racławicka - Rydla). Wówczas kilkunastoletni uczniowie szkoły w ten sposób chcieli uczcić „wielką rocznicę”.

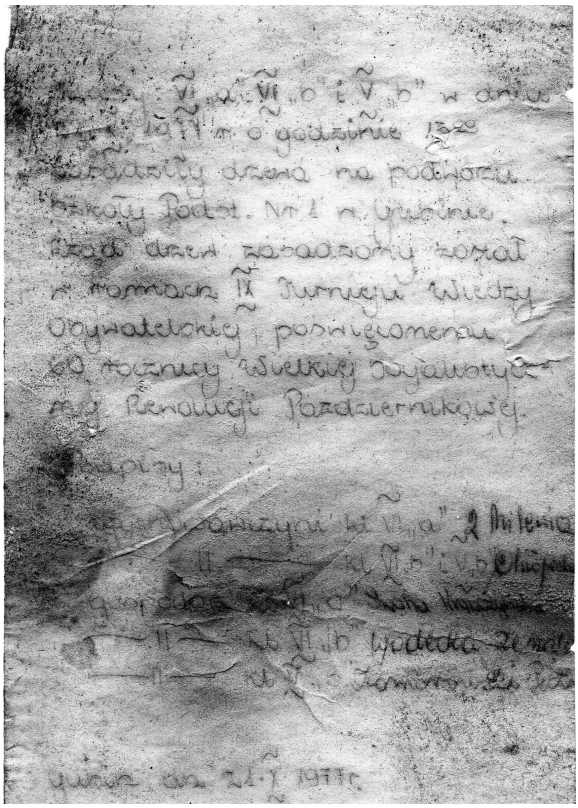

Treść listu:

Klasy: VI "a", VI "b" i V "b" w dniu 21.X.1977 r. o godzinie 13.00 zasadziły drzewa na podwórzu Szkoły Podst. Nr 1 w Gubinie.

Rząd drzew został zasadzony w ramach IX Turnieju Wiedzy Obywatelskiej, poświęconemu 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Podpisy:
wychowawczyni kl. VI "a" Z. Milewicz
wychowawczyni kl. VI "b" i kl. V "b" Chłopecka
gospodarz kl. VI "a" Iwona Krawczyńska
gospodarz kl. VI "b" Wodecka Renata
gospodarz kl. V "b" Komorowski Piotr

Gubin, dn. 21.X.1977 r.

Izba Muzealna SPZG

Pierwsze Muzeum Miejskie w Guben urządzono z inicjatywy prof. dr Hugo Jentsch (nauczyciela miejscowego gimnazjum) w domu przy Markt 12 na pierwszym piętrze (dziś plac Jana Pawła II). Otwarto je 1 maja 1900 roku. Eksponatami były znaleziska z okolic: skorupy, kamienie, przedmioty z brązu i żelaza oraz stara broń. Celem muzeum było przybliżenie zwiedzającym sposobu życia przodków, ze zwróceniem szczególnej uwagi na życie w Guben i na Dolnych Łużycach.

Z czasem ilość zbiorów tak wzrosła, że ekspozycja straciła na przejrzystości. Wówczas za pieniądze fabrykanta Adolfa Wolfa (właściciel fabryki sukna)

Muzeum Miejskie ufundowane przez Adolfa Wolfa w 1913 roku.

zbudowano na potrzeby nowego muzeum budynek przy ulicy Königstrasse, obok Werder Turm (Baszty Ostrowskiej). Działkę pod budowę muzeum przekazał miastu mistrz ślusarski Pohl. Uroczyste otwarcie Muzeum Miejskiego odbyło się 4 lutego 1913 roku. Rada Miejska biorąc pod uwagę dotychczasowe zasługi mianowała dyrektorem prof. H. Jentscha, a plac przed wejściem do budynku nazwano jego imieniem. Adolf Wolf otrzymał tytuł "Radca Królewski".

Po zakończeniu wojny w 1945 roku eksponaty muzealne "rozpierzchły" się po Polsce, a nowemu miastu nie udało się odtworzyć muzeum. Dopiero w 2004

roku z inicjatywy założycieli Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej powstała na III piętrze dawnego muzeum Izba Muzealna SPZG.

Dziś jej założyciele starają się przekazywać wiedzę o przeszłości oraz życiu Gubina i okolic kolejnym pokoleniom prezentując eksponaty archeologiczne, dawne przedmioty codziennego użytku, zabytki techniki, dokumenty i fotografie oraz pamiątki. Ekspozycja podzielona jest na działy:

- Pradzieje;
- Historia miasta;
- Sztuka użytkowa;
- Miejsca;
- Nasze Miasto.

Osobną salę poświęcono stacjonującym w Gubinie w latach 1945 - 2002 jednostkom Wojska Polskiego. Obejrzeć można mundury, ordery i odznaczenia wojskowe, kilka egzemplarzy sprzętu wojskowego z minionych lat, sztandar 5 Kresowej Dywizji Zmechanizowanej im. Króla Bolesława Chrobrego, broń z okresu wojny i różne okolicznościowe pamiątki.

Izba Muzealna SPZG jest placówką całoroczną, czynną poniedziałek, środę i piątek w godzinach 10:00 - 14:30. W innych terminach po telefonicznym uzgodnieniu - 68 455 81 62.

Źródło:
"Muzeum Miejskie 1913 - 1945" - Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Gubińskiej, marzec 2013

Sala wojskowa Izby Muzealnej

Ekspozycja sali wojskowej Izby Muzealnej Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej poświęcona jest wojennej i powojennej (II wojna światowa) przeszłości Guben/Gubina. Zgromadzone eksponaty pokazują uzbrojenie żołnierzy walczących w mieście w okresie luty-kwiecień 1945 roku. Są to egzemplarze broni wykopane z pól bitewnych, oczyszczone i zakonserwowane. Zobaczymy tu m.in.: popularną "pepeszę" - pistolet maszynowy Szpagina, karabin Mosin z bagnetem, pistolet Vis wz.35, AK 47 Kałasznikow - karabinek automatyczny, pistolet sygnałowy SPSz. Ponadto w kategorii sprzęt wojskowy można obejrzeć: maskę przeciwgazową żołnierza Wermachtu, aparat polowy UNA-F-42-M, inne telefony polowe, bagnety, ręczne granaty zaczepne, menażkę, manierki. Ponieważ sala wojskowa poświęcona jest przede wszystkim stacjonującym w Gubinie w okresie 1952-2001 jednostkom Wojska Polskiego, w sali eksponowane są różne typy radiostacji, pocisk propagandowy, noktowizor kierowcy samochodu, hełmofon czołgisty oraz kilka innych rodzajów sprzętu stanowiących kiedyś wyposażenie gubińskiego wojska.

Sala wojskowa IM SPZG.

Oprócz sprzętu i broni w sali znajdują się mundury różnych formacji wojskowych: mundur oficera wojsk lądowych, mundur oficera wojsk lotniczych, mundur polowy szeregowego wojsk lądowych, mundur podoficera zawodowego 73 Pułku Zmechanizowanego Ułanów Karpackich, mundur generała pełniacego służbę przed laty w Gubinie - obecnego mieszkańca.

Wystawę wzbogacają ponadto licznie zgromadzone medale i ordery przede wszystkim Wojska Polskiego do 1990 roku, pamiątki Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) z Gubina oraz kolekcja korpusówek i naszywek specjalistów Wojska Polskiego, a także proporce i proporczyki.

Ciekawostką jest kopia sztandaru 5 Kresowej Dywizji Piechoty ufundowana przez żołnierzy tejże Dywizji i wręczona 15 września 1993 roku dowódcy 5 Dywizji Zmechanizowanej płk. Zbigniewowi Jabłońskiemu z okazji święta przyjęcia przez dywizję tradycji „Kresowych".

Co jest rzadkim zwyczajem, na sali wojskowej mozna wziąść do ręki eksponat aby dokładnie się mu przyjrzeć. Można też przymierzać mundury, czapki wojskowe, hełmy i … maskę przeciwgazową.

Wszystkie eksponaty pochodzą z darów byłych żołnierzy garnizonu lub ich rodzin.

Serdecznie zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych.

Grażyna Bartkowiak

PS. W następym numerze o sali głównej IM SPZG.

Gałka i wiatrowskaz na iglicy wieży kościoła farnego

Po zakończeniu budowy dużej wieży kościoła w 1557 r., kula na jej iglicy stanowiła jej zwieńczenie, pisze o tym Karl Gander w "Historii miasta Gubin". Według J. Ch. Loockego, kula została odnowiona w maju 1642 r. W swojej pracy podaje również nazwiska rzemieślników, którzy na nowo umieścili kulę i wiatrowskaz: dekarz Caspar Toblitzmann i cieśla Martin Kluge. Na podstawie wiersza Johanna Franka *"Wiersz o gałce na iglicy wieży w Gubinie"* (Zeitgedicht auf den Thurmknopf zu Guben) opublikowanego 23 września 1843 r. w "Gubener Wochenblatt", można się domyślać, jaki to był czas w historii miasta.

W tym roku zburzono wiele domów.
Spaliły się tłocznie; zniszczono góry wkoło,
Po raz kolejny pożar pochłonął Nowe Miasto,
Nieprzyjaciel oblegał miasto niemal przez dwa tygodnie;
A w środku było wielu ludzi,
Upadło bydło z braku paszy,
Zabiedzeni mieszkańcy pragnęli dla siebie tylko śmierci;
Zupełnie wyczerpane zostały wszelkie zgromadzone zapasy;
Słychać było dniem i nocą strzelanie z kartan,
Kiedy tutaj czcigodny radny dał do odnowienia kulę,
Boże, który zachowałeś to miejsce do dziś:
Choć teraz nieomal wydaje się, że jest już po nas,
I że już widzimy nasz upadek przed oczyma:
Kieruj naszym miastem, twym wiernym okiem!

Kolejny remont kuli miał miejsce w 1701 r. W tym celu na początku sierpnia zdjęto ją i nałożono ponownie po czterech tygodniach. Przy okazji w gałce na iglicy wieży znaleziono ukryte tam kroniki dotyczące lat 1632-1642, które opublikowano w "Gubener Wochenblatt" (w latach 1836 i 1837). Przez prawie 70 lat kula wytrwała zmienną pogodę, aż w 1768 r. potrzebny był jej kolejny remont. Przy okazji została na nowo "ozłocona przez złotnika Georga Friedricha Bartha na Teichbornstrasse i szczęśliwie nałożona ponownie przez dekarza z Czech" - informuje Loocke.

Kolejne prace z wiatrowskazem prowadzono w październiku 1836 r. Były to prace przy piorunochronie jak i kuli na wieży i przy wiatrowskazie. W 1830

r. wiatrowskaz był już w opłakanym stanie, powyginany przez burzę, a gwiazda stanowiąca jego zwieńczenie była oderwana. Przy okazji tych prac naprawiono prowadzące na wieżę "wydeptane" schody.

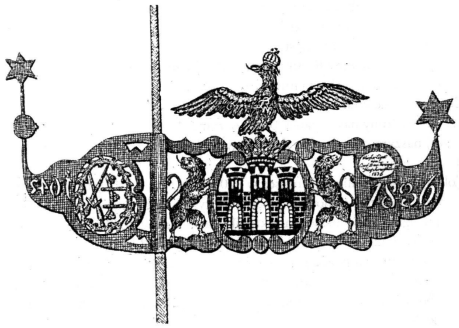

Wiatrowskaz z 1836 r. (rycina z "Gubener Wochenblatt").

Ówczesny radny miejski David Kruger otrzymał polecenie wykonania nowego wiatrowskazu. Nie szczędził trudów i stworzył niemal dzieło sztuki. Wiatrowskaz o sporej długości niemal 2 metrów i wadze 35 kilogramów, podarował miastu w prezencie. Obok liczb oznaczających lata 1642 i 1836, znajdował się na nim herb saski - stary herb miasta Guben z trzema wieżami i bramami miasta, wspierany przez dwa lwy, nad którymi górował orzeł pruski rozpościerający skrzydła. Czcigodny darczyńca wiatrowskazu uwiecznił na nim krótką inskrypcję: "Wykonane przez Carla Davida Krugera - kotlarza, rok 1836".

Przymocowanie kuli i wiatrowskazu na szczycie nie było łatwe, choćby przez sam rozmiar wiatrowskazu i ze względu na sporą wysokość, na której trzeba było wykonać prace. Ówczesna gazeta "Gubener Wochenblatt" tak pisała na ten temat: "Roztropność cieśli Schutzkego, warsztat i zręczność jego czeladników i dekarza, pozwoliły skończyć tę niebezpieczną pracę, w ciągu jednej godziny. Z wieży radośnie zabrzmiała pieśń pochwalna: "Dziękujmy razem Bogu!". Dźwięk wszystkich dzwonów oraz grzmot moździerza na strzelnicy ogłosiły, że praca ta, pełna niebezpieczeństw, została ukończona bez najmniejszego nieszczęścia".

Uczta, śpiew i fajerwerki zakończyły uroczysty dzień w Gubinie w roku 1836. Wiatrowskaz kościoła farnego został odnowiony po raz ostatni jesienią 1925 r. przez gubińskiego blacharza Maxa Hieckego.

Tak napisał Andreas Peter w książce "Kościół Farny w Gubinie. Dzieje w zarysie", I wydanie - czerwiec 2008 r.

Po 1945 roku

Podczas działań wojennych (luty-kwiecień 1945) kopuła, latarnia, iglica i wiatrowskaz uległy niemal całkowitemu zniszczeniu. Podejmowano szereg prób restauracji wieży i jej elementów. Wszystkie próby spaliły na panewce. Przeszkodą z reguły był słomiany zapał organizatorów , a przede wszystkim

brak pieniędzy na ten cel. Dopiero w czerwcu 2005 roku, po 60-ciu latach od zakończenia wojny, z inicjatywy proboszcza parafii pw. Trójcy św. powstała Fundację Fara Gubińska - Centrum Spotkań Polsko-Niemieckich. Na czele stanął przewodniczący Bartłomiej Bartczak. Fundacja dała lokalnej społeczności dowód na to, że to, co było niemożliwym przez kilka dziesięcioleci, zaczęło stawać się faktem. Po prawie dwóch latach - 1 czerwca 2007 - specjalnym (sprowadzonym z Niemiec) dźwigiem osadzono na wieży kościoła farnego nowy hełm.

foto: Anna Dziadek

Miniaturowy model nowego wiatrowskazu z 2017 roku i pomysłodawca przedsięwziecia Günter Quiel.

Podczas sesji Rady Miejskiej 25 listopada 2016 roku Günter Quiel, prezes Stowarzyszenia Wspierającego na Rzecz Odbudowy Kościoła Farnego, przedstawił radzie koncepcję umieszczenia na wieży kościoła farnego wiatromierza, a na Wyspie Teatralnej róży granicznej. W konkursie na wiatrowskaz najlepszy projekt przedstawiła Kamila Adamczyk z gubińskiego Liceum Ogólnokształcącego. W centralnym punkcie wiatromierza znalazł się jeleń, który według miejscowej legendy pojawił się w miejscu, gdzie dzisiaj stoi fara. Otaczają go dwa drzewa: jabłoń oraz śliwa (oczywiście nasza lokalna odmiana - gubinka). Ponadto na projekcie widać kiście winogron, które są odwołaniem do tradycji winiarskich naszego miasta oraz gwiazdki związane z Unią Europejską. Minęło kilka kolejnych miesięcy i 1 czerwca 2017 roku na szczycie wieży ponad latarnią zamontowano nowy wiatrowskaz. Jego wykonaniem zajęła się firma MD TECHNIC Stanisława Katera z Bieżyc. Wymiary wiatrowskazu: szerokość 204 cm, wysokość 78 cm, wysokość wraz z iglicą 404 cm, ciężar całowity (wiatrowskaz z iglicą) 80 kg. Wykonany ze stali nierdzewnej. Ustawieniem rusztowania i montażem iglicy i wiatrowskazu zajęła się firma Dach Dom należąca do Krzysztofa Dobrowolskiego z Wolsztyna.

Koszt przedsięwzięcia oszacowano na około 70 tys. złotych. Społeczne środki na ten cel zbierano w Guben i w zaprzyjaźnionym Laatzen. Zajął się tym niestrudzony G. Quiel. Gubinowi przypadło jedynie uzyskanie stosownych pozwoleń budowlanych, choćby ze strony Lubuskiego Wojewódzkiego Kon-

serwatora Zabytków. Odsłonięcie nowego symbolu miasta nastąpiło 9 czerwca przy okazji inauguracji tegorocznej "Wiosny nad Nysą". Przy okazji zamontowanego rusztowania latarnia została otynkowana i teraz jest jeszcze lepiej widoczna.

Zatem można rzec, że wieża dawnego kościoła farnego w części szczytowej jest nareszcie kompletna.

Wiatrowskaz uroczyście przekazano miastu podczas spotkania z udziałem zaproszonych gości na czele z burmistrzami: Bartłomiejem Bartczakiem i Fredem Mahro 9 czerwca 2017 roku we wnętrzu ruin katedry. (sp)

Nowy wiatrowskaz pięknie góruje nad gubińską farą.

Gubin dziś ...

Na ulicach, których nazwy uległy zmianie, pojawiły się tabliczki z nową nazwą.

W naszym biuletynie jakiś czas temu pisaliśmy o firmie spedycyjnej W. Wilke działajacej do 1945 roku przy dzisiejszej ulicy Dąbrowskiego. Budynek przetrwał do dzisiejszych czasów i mieści sie tu hurtownia warzyw i owoców.

Poniżej obszerny tekst dotyczący spedycji, wygłoszony w Guben na uroczystości poświęconej 200. rocznicy powstania firmy. (red)

Historia firmy spedycyjnej Wilhelma Wilke

Historia firmy rozpoczęła się od 200 złotych talarów, które Johan Gottlob Wilke z Forst przekazał swoim dwóm synom: kupcowi Friedrichowi Wilhelmowi Wilke oraz kapelusznikowi Carlowi Gottlobowi Wilke. Friedrich Wilhelm Wilke wykorzystał je, jako kapitał na założenie firmy handlowej, która pierwszą siedzibę miała przy ulicy Königsstrasse 69 w dzisiejszym Gubinie. To tam w 1817 roku otworzył swoją firmę handlową Wilhelm Wilke.

Poza produktami lokalnymi i towarami zazwyczaj potrzebnymi w gospodarstwach domowych takich, jak: mydło, środki piorące, nafta, gubenianie mogli także nabyć tu sól, wino, oraz tzw. towary kolonialne, które były sprowadzane przez Gubeńskie Stowarzyszenie Handlowe.

Właściwie dopiero 1 września 1846 Carl Wilke, senior z trzeciego pokolenia, rozpoczął biznes związany ze spedycją, który okazał się być aż do dziś najbardziej trwałym dziedzictwem działalności tej firmy.

Należy też wspomnieć, że od roku 1890 do strefy działalności firmy należał także bank Wilhelma Wilke, który został założony przez Carla Wilke juniora.

Po kilku udanych latach, za czasów kierowania przez Carla Wilke juniora, nastąpił jednak okres porażek. Firmę dotknęły finansowe problemy, które spowodowane były między innymi przez oszusta - dyrektora banku - oraz stratami wynikającymi z powodu nieudanych spekulacji giełdowych prowadzonych przez szwagra Carla Wilke juniora.

Z chwilą nagłej śmierci 51-letniego Carla Wilke juniora 1 września 1903 roku firmę przejął niemający jeszcze wykształcenia 22-letni syn Kurt Wilke, który ponownie zapewnił firmie pasmo sukcesów.

Po I wojnie światowej rozbudował on wspólnie z dyrektorem Kurtem Albinusem, który podczas wojny zaczynał jako uczeń w firmie Wilhelma Wilke, firmę zajmującą się transportem mebli i rozpoczął unowocześnianie parku maszyn. Już w 1920 roku traktor służył jako zmotoryzowany środek transportu w firmie spedycyjnej Wilke 'go.

foto: archiwum rodziny Wilke

Rok 1930. Na ulice Guben wyjechała ciężarówka Hansa Loyd zaadoptowana na samochód do transport mebli. Za kierownicą Alfred Pfaffe.

Wielkim przełomem okazał się także na początku 1930 r. zakup używanej ciężarówki Hansa-Lloyd od Arthura Nathke, zajmującego się sprzedażą towarów kolonialnych oraz handlem żelazem i przerobienie jej na ciężarówkę z przyczepą. Umieszczono na niej napis reklamowy "Wilhelm Wilke Guben". W przeciwieństwie do dobrze rozwijającej się gubeńskiej spedycji producent tych ciężarówek ogłosił upadłość - nawet pomimo odniesionego przez niego sukcesu w produkcji samochodu osobowego marki Borgward oraz powstałej tam w 1935 r. elektrycznej ciężarówki.

15 lutego 1945 roku firma Wilhelma Wilke, z uwagi na zbliżający się front wojenny oraz ewakuację mieszkańców Guben, została na mocy dekretu państwowego przeniesiona do małego miasta Treuenbrietzen (obecnie znajduje się ono w powiecie Potsdam-Mittelmarkt), by tam przejąć usługi transportowe. Samochody były już od dawna zarekwirowane przez Wehrmacht, a do dyspozycji pozostawiono tylko 14 koni i 7 wozów.

Z siedziby firmy do nowego miejsca w Treuenbrietzen można było zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Należy być wdzięcznym za odwagę oraz zaangażowanie ówczesnej księgowej Clary Ambrosius za to, że ważne dokumenty firmy przetrwały II wojnę światową. W lutym 1945 roku zostawiła swój dobytek, a do Treuenbrietzen zabrała z biura firmowe dokumenty, jak choćby księgę handlową.

Koniec wojny skutkujący podziałem miasta w czerwcu 1945 roku, oznaczał dla spedycji utratę siedziby położonej w obecnym Gubinie, a przez to także

utratę całego przedsiębiorstwa przewozowego. Szczęśliwy przypadek oraz wsparcie ówczesnego nadburmistrza Georga Schwarza, oraz wpływ starosty Cottbus Ulricha Eichholza sprawiły, że firmie Wilhelma Wilke zostały zwrócone 2 konie oraz wozy i w ten sposób 1 października 1945 firma mogła ponownie rozpocząć działalność. W tym czasie jedynym właścicielem firmy był Kurt Wilke.

August i Wilhelm Wilke przejęli firmę w 1946 roku po przedwczesnej śmierci Kurta Wilke. Z powodu ówczesnej sytuacji politycznej oraz wynikającej z niej niepewności okazało się, że wspólne prowadzenie firmy przez obu braci jest niezwykle praktyczne, gdyż rozpoczęcie nowej działalności po II wojnie światowej napotykało na wiele problemów. Z jakimi problemami bracia musieli się zmierzyć? Kilka przykładów na podstawie wspomnień najstarszego z szefów.

Opór Augusta i Wilhelma Wilke przeciw grożącemu im upaństwowieniu firmy przyniósł liczne problemy podczas powstawania NRD. "Akcja róża", przeprowadzona przez państwo od 20 listopada 1952 roku, której celem było przymusowe upaństwowienie prywatnych zakładów, doprowadziła pod koniec maja 1953 roku do aresztowania na krótki czas obu właścicieli. Osadzeni zostali w gubeńskim więzieniu. Znaleźli się wówczas w "w dobrym towarzystwie" gdyż w tym okresie, w przepełnionych celach, przebywali wyłącznie właściciele zakładów i biznesmeni. Pod koniec czerwca 1953 roku po "ogłoszeniu nowego otwarcia" obaj wyszli na wolność i zwrócono im rodzinną firmę.

Państwo, przy wyrażaniu zgody na zakup używanej, 20-letniej ciężarówki, stawiało warunek, by zmienić filozofię firmy i przyjąć państwowy kapitał. Tym sposobem od 1959 roku firma była spółką komandytową z państwowymi udziałami i nazywała się: Wilhelm Wilke Spedycja - Transport Mebli S.K. W 1967 roku, gdy firma świętowała 150-letni jubileusz istnienia, tabor firmy rozrósł się do 11 ciężarówek i 5 zaprzęgów konnych.

W 1972 roku nie udało się powstrzymać przymusowej licytacji i przekształcenia firmy w zakład państwowy. Ze spółki Wilhelm Wilke Spedycja -Transport Mebli S.K. został utworzony państwowy zakład VEB Spedition-Wilhelm Pieck Stadt Guben. W tym okresie przedsiębiorstwo zatrudniało 48 pracowników, w tym 8 członków z rodziny pierwszego właściciela. Wilhelm i August mogli pozostać w tej firmie jako kierownik zakładu i jako mistrz. Również kobiety z rodziny Wilke pracowały dalej w tym zakładzie.

Po zmianach ustrojowych i 18-letniej, przymusowej przerwie, gubeńska spedycja z dniem 2 czerwca 1990 roku powróciła do starej nazwy "Wilhelm Wilke". Wtedy także nastąpiło przekazanie kierownictwa firmy dla następnego pokolenia - kuzynów: Thomasa Wilke, ekonomisty oraz Andreasa Wilke, inżyniera transportu. Obydwaj zmodernizowali wyposażenie techniczne oraz

Potomkowie założyciela firmy odwiedzili miejsce pracy przodków - dziś hurtownię przy ul. Dąbrowskiego. Od prwej: właściciel hurtowni Andrzej Meger, tłumacz Krzysztof Zdobylak, August (r. 1924), oraz Thomas i Andreas Wilke - potomkowie założyciela firmy i dziś właściciele funkcjonującej w Guben firmy spedycyjnej Wilhelm Wilke Spedition GmbH Guben przy Winkelstr. 2.

tabor firmy i stworzyli spedycję zgodną z wymogami nowoczesnego przedsiębiorstwa logistycznego z szeroką paletą usług. Również siódme pokolenie rodziny Wilke - poprzez zatrudnienie Tabei Wilke - jest już zintegrowane z firmą spedycyjną.

W każdej wypowiedzi wszystkich dotychczasowych szefów tej firmy podkreślano, że pracownicy firmy w minionych latach w dużej mierze przyczyniali się do wszystkich sukcesów firmy oraz do rozwoju przedsiębiorstwa. Szczególnie zasłużone osoby to: Kurt Albinus, Clara Ambrosius, Helmut Leske. Poprzedni, jak i dzisiejsi dyrektorzy: Wilhelm i August Wilke, Thomas i Andreas Wilke uznawali i uznają zawsze potrzebę troski o swoich pracowników, a zaangażowanie w pracę zakładu za bardzo dobry, rodzinny klimat pracy. Nadal przy każdej okazji w rozmowie z dyrekcją firmy można poczuć ten rodzinny klimat przedsiębiorstwa.

200 lat minęło. Spedycja Wilhelma Wilke przetrwała w tym okresie wiele dyktatur i ustrojów - od Prusów, przez Cesarstwo Niemieckie, I Wojnę Światową, Republikę Weimarską, okres nazistowski, przez wyniszczającą II Wojnę

Światową, po czasy dzisiejsze.

Wystpienie Heike Rochlitz - dyrektor Muzeum Miasta i Przemysłu w Guben na otwarciu wystawy.
Tłumaczenie Krzysztof Zdobylak

Od redakcji: Przypomnijmy ...

Na prawym skrzydle okazałej kamienicy przy ul. Dąbrowskiego (przed 1945 rokiem Kastaniengraben) znajduje się dużych rozmiarów brama wjazdowa z umieszczoną powyżej datą "1892". Tu przed wojną znajdowała się firma spedycyjna Wilhelma Wilkego. Firma przewozowa została założona w 1817 roku (dziś w Guben tradycje firmy kontynuują Andreas i Thomas Wilke). W sąsiedztwie bramy, z jej prawej strony stoi dekoracyjna brama z murami, o ozdobnym charakterze, symbolizująca architekturę romantyczną, nawiązująca do dawnych murów obronnych średniowiecznego miasta. Łączy się z nią dekoracyjny mur z otworami strzelniczymi. Bramę i mur wzniósł w 1892 r. Wilhelm Wilke na prośbę władz miejskich. Chodziło o optyczne oddzielenie podwórza spedycji od powstałego w tym rejonie parku.

Brama i mur w okresie powojennym zostały zaniedbane i zaczęły popadać w ruinę. Dopiero na początku lat 90. ubiegłego wieku ówczesny burmistrz Czesław Fiedorowicz zadbał o to, by liczne uszczerbki w murze i bramie naprawiono, a tym samym przywrócono im przedwojenny blask.

W wielu współczesnych opracowaniach bramę nazywa się "pseudoromantyczną", a mur uważa się za pozostałość murów obronnych miasta. Doprowadzało to kiedyś do pasji Walentego Andrzeja Robowskiego, nauczyciela i regionalistę. I nie ma się czemu dziwić, no bo jak bramę z murem strzelniczym, wybudowane dopiero w XIX wieku, można nazwać murem obronnym.

Po wojnie biekty dawnej firmy spedycyjnej przejęła spółdzielnia ogrodnicza. Później, przed ponad 20 laty Andrzej Meggier stał się jej właścicielem. Dziś właścicielką jest jego córka. Hurtownia wymaga remontu, na razie został założony nowy dach. Pomieszczenia od piwnic po strych są obszerne i suche. Jak opowiada A. Meger budowniczowie obiektu przed laty „otoczyli" go w podstawie warstwą gliny. W niektórych pomieszczeniach zachowały się dawne urządzenia. Najciekawszym jest czynna do dziś winda przewożaca towary na poszczególne kondygnacje. Największą warością - zdaniem właściciela - jest dziś niespotychanych rozmiarów brama. Drugiej takiej wielkiej nie ma w Gubinie (może dlatego nie padła ofiarą różnej maści złodziei). Jedno jej skrzydło waży ponad 350 kg. - I tej bramy muszę pilnować, gdyż co jakiś czas pyta się o nią konserwator zabytków - opowiada A. Meger. (sp)

Historia gubińskiej „Solidarności”

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" powstał w Polsce w 1980 roku w konsekwencji fali strajków przetaczających się przez kraj. Związek odegrał niezwykle istotna rolę w najnowszej historii Polski i naszej części Europy. Był masowym ruchem społecznym, mającym ogromny wpływ na kształtowanie stosunków społecznych w kraju. Zapoczątkował okres walki o pracownicze prawa do wolności, niepodległości, godnego wynagrodzenia i bezpiecznej pracy.

Jak powstał NSZZ "Solidarność" w Gubinie?

Sporo lat upłynęło od tamtego czasu. By nie pomylić dat i faktów ppoprosiłem o wsparcie Grzegorza Perlaka, przed laty czołowego działacza gubińskiej "Solidarności". Jak on wspomina te lata? Pamieta przede wszystkim sierpień 1980 roku, który był dla załogi LZPS "Carina" miesiącem urlopowym. - Dochodziły do nas wiadomości o narastających w kraju protestach. Media informowały o wydarzeniach w lakoniczny sposób, wiele wydarzeń przemilczały. W gronie znajomych zadawaliśmy sobie pytanie - czy w "Carinie" mamy podobne problemy by zakładać nowy związek - wspomina Grzegorz Perlak. Rozpoczęliśmy tworzyć w konspiracji listę pracowników popierających ideę utworzenia niezależnej organizacji związkowej w zakładzie. Był to już czas po podpisaniu w Gdańsku porozumień sierpniowych i pamiętnych 21 postulatów, z których pierwszy gwarantował możliwość tworzenia wolnych związków zawodowych. Lista była tajna. Zapoczątkowały ją nazwiska pracowników z działy kontroli jakości. Nosiliśmy listę pod fartuchem roboczym. Lista ciągle się powiększała, choć wielu obawiało się, co będzie dalej. Powstał Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" w skład którego weszli m.in.: Andrzej Adamczyk, Mirosław Mróz, Witold Szela, Antoni Kurzawa, Marek Bartoszek, Waldemar Kleszcz, Halina Pytiak, Genowefa Grzywacz, Ryszard Kamiński, Bożena Koluch, Zbigniew Lewandowski, Barbara Dymińska, Rudolf Marchut i Grzegorz Perlak, który został przewodniczącym. Udaliśmy się do dyrektora zakładu Jerzego Opary, by zapoznać go z postulatami załogi. Między innymi: udostępnienia pomieszczenia z telefonem, dostępu do radiowęzła i faxu, poprawę warunków bhp w zakładzie. Na powitanie dyrektor zaskoczył nas stwierdzeniem: - Czekałem na was - wspomina po latach Perlak.

Na wydziałach i oddziałach przystąpiono do wyborów mężów zaufania i delegatów na zebranie wyborcze związane z wyborem Komisji Zakładowej.

W stołówce zakładowej 18 stycznia 1981 roku odbyło się zebranie załogi poprowadzone przez Komitet Założycielski. W tajnym głosowaniu wybrano

Zebranie wyborcze NSZZ „Solidarność" w LZPS „Carina". Stoi Henryk Krawczyk, od lewej Adam Laskowski, Stanisław Byszkiewicz i p. Naudziunas.

władze nowych związków zawodowych, na czele których stanął Waldemar Kleszcz. Była to pierwsza organizacja związkowa NZSS "Solidarność" w Gubinie zarejestrowana pod pozycją 14 w zielonogórskim wykazie komisji zakładowych Zarządu Regionu w Zielonej Górze.

Do grudnia 1981 roku w Zarządzie Regionu zarejestrowano komisje zakładowe gubińskich zakładów pracy m.in. w: LZPS "Carina", Zakładach Przemysłu Odzieżowego "Goflan", Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Spółdzielni Inwalidów "Pokój", Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego "Diana", Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska", Zielonogórskich Zakładach Produkcji Betonów "Prefabet" Oddział w Gubinie, Państwowej Komunikacji Samochodowej, Zakładach Energetycznych, Straży Pożarnej, Zakładach Produkcji Maszyn Spożywczych i Urządzeń Gastronomicznych "Kromet" i w miejscowej drukarni, która należała do Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego "Diana".

6 grudnia 1980 roku

W siedzibie KZ NSZZ "Solidarność" przy LZPS "Carina" doszło do spotkania przewodniczących komitetów zakładowych nowych związków. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele reprezentujący następujące zakłady pracy:

Konferencja NSZZ „Solidarność" w „Carinie". Od lewej: Lech Michalak, Marek Bartoszek, Grzegorz Perlak i dyrektor zakładu Jerzy Opara.

LZPS "Carina" Grzegorz Perlak, Stanisław Wawrzyniak, Żarskie ZPO "Goflan" Józef Winiszewski (przewodniczący), Spółdzielnię Inwalidów "Pokój" Stanisław Koluch (przewodniczący), Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego "Diana" Stanisław Wolniak (przewodniczący). Przedstawiciele Komitetów Założycielskich NSZZ "Solidarność" zostali wcześniej uznani przez dyrekcje poszczególnych zakładów pracy, jako autentyczni reprezentanci załóg, postanowili powołać Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" (MKZ) w następującym składzie: Stanisław Wawrzyniak - przewodniczący MKZ, Jerzy Pogłodziński - wiceprzewodniczący, Józef Winiszewski - sekretarz, Stanisław Wolniak, Bronisław Koluch, Grzegorz Perlak - członkowie.

Postanowiono wystąpić do władz miasta i gminy z wnioskiem o uznanie Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego "Solidarność" oraz przydzielenie pomieszczenia na potrzeby MKZ łącznie z wyposażeniem biurowym oraz telefonem na koszt Urzędu Miasta.

8 grudnia 1980 roku

W stołówce Lubuskich Zakładów Przemysłu Skórzanego "Carina" odbyło się spotkanie władz polityczno-administracyjnych miasta z nowo powstałym MKP NSZZ "Solidarność".

19 grudnia 1980 roku

Odbyły się wybory Komisji Zakładowej przy zakładach "Kromet" Zakład nr 2 w Gubinie. W skład KZ weszli: Mieczysław Górny, Jerzy Pogłodziński, Eugeniusz Kamiński, Bogusław Mrówka, Czesław Czyżowski, Kazimierz Jandy. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Jerzy Ignaciuk, Edward Kaczanowski, Mieczysław Sawczuk.

11 lutego 1981 roku

Powołana została Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna. Po przeprowadzeniu tajnych wyborów w skład prezydium weszły następujące osoby: Jerzy Pogłodziński - przewodniczący, Waldemar Kleszcz i Bolesław Fiedorowicz - wiceprzewodniczący, Mieczysław Jaros, Józef Winiszewski, Stanisław Wolniak, Zenon Wróbel - członkowie. Przestaje działać Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" w Gubinie i jego dotychczasowy skład osobowy. Postanowiono oddelegować Zenona Wróbla, członka Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej w Gubinie, do prac w MKZ "Solidarność" w Zielonej Górze na prawach członka.

24 marca 1981 roku

Gminno Miejska Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" przekształciła się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w LZPS "Carina" w Gubinie. Podyktowane to było sytuacją jaka wytworzyła się w kraju po wypadkach w Bydgoszczy oraz ewentualną potrzebą sprawnego kierowania akcją protestacyjną Związku na terenie Gubina, gdyby zaszła taka potrzeba. Miejski Komitet Strajkowy zwrócił się z apelem do wszystkich mieszkańców Gubina - członków NSZZ "Solidarność" - o zachowanie powagi i pełnej odpowiedzialności w obliczu zaistniałej sytuacji. Napisano wówczas m.in.: "Apelujemy o pełną realizację zaleceń MKS Gubin, a jednocześnie stanowcze przeciwstawienie się wszelkim prowokacjom w interesy ludzi pracy".

25 marca 1981 roku

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w LZPS "Carina" zawiesił aż do odwołania wszystkie uprawnienia dyrekcji LZPS "Carina" co do dyspozycji zakładowymi środkami masowego przekazu, małej poligrafii, środkami łączności (teleks, centrala telefoniczna). Wszelkie rozmowy z władzami miasta i administracją państwową są wzbronione z wyłączenie spraw dotyczących produkcji. Wszelkie decyzje lub uchylenia ww. sprawach może wydać MKS w Gubinie.

26 kwietnia 1981 roku

W kościele parafii pw. Trójcy Św. w Gubinie odbyło się poświęcenie sztandaru "Solidarności" Lubuskich Zakładów Przemysłu Skórzanego "Carina". Chorążymi sztandaru byli: Zygmunt Lis, Ryszard Tyszko i Janusz Hrabski.

Jedna strona sztandaru przestawiała obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z centralnie umieszczonym napisem Bóg-Honor-Ojczyzna, w naroż-

Prezentacja sztandaru „Solidarności" LZPS „Carina". Przemarsz ulicami miasta. Poczet w składzie: panowie Tyszka, Lis i nn.

nikach górnych 1970-1976, natomiast dolnych - 1956 "Carina" Gubin 1989. Druga strona przedstawiała godło państwowe: orzeł w koronie umieszczony na Krzyży Virtuti Militari z napisem w narożnikach: Wiara-Nadzieja-Miłość-Solidarność. Wszystko haftowane ręcznie złotymi nićmi w Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego "Moda i Styl" w Warszawie wg projektu Henryka Dobka i Adama Staniewskiego (pracownicy działu konstrukcyjnego gubińskiej "Cariny"). 14 grudnia 1981 roku z pomocą dyrektora Zakładów "Carina" Jerzego Opary sztandar zostaje wyniesiony z zakładu przez Grzegorza Perlaka i Waldemara Kleszcza i przekazany księdzu kanonikowi Aleksandrowi Dobruckiemu na plebanię celem przechowania. W pomieszczeniu "Solidarności" w gablocie, gdzie wcześniej znajdował się sztandar, umieszczono gobelin z napisem "Solidarność", który wykonała Genowefa Grzywacz. Zmyliło to czujność organów służby bezpieczeństwa.

Po licznych nękaniach służby bezpieczeństwa, ksiądz Dobrucki powiadomił Grzegorza Perlaka, że sztandar jest zagrożony i należy go ukryć w innym miejscu. Sztandar został przekazany rodzinie księdza Gabriela Stożka w Zielonej Górze. W 1985 roku Grzegorz Perlak schował sztandar do plecaka i podążył w pieszej pielgrzymce gorzowsko-zielonogórskiej na Jasną Górę. Tam, po uprzednich uzgodnieniach, sztandar został złożony - pod numerem reje-

stracyjnym 841 - do Skarbca Wotywnego przy Klasztorze Jasnogórskim. Z kolei 20 maja 1989 roku sztandar zostaje wydany ze skarbca do Gubina i ponownie znajduje się w LZPS "Carina". Przebywa tu do 26 sierpnia 1997 roku, tj. do czasu kiedy nastąpił upadek i likwidacja zakładu. Komisja Zakładowa NSZZ przy "Solidarność" przy LZPS "Carina" w chwili upadku zakładu postanawia sztandar ponownie przekazać na przechowanie w kościele pw. Trójcy Świętej w Gubinie, gdzie do dnia 6 kwietnia 2002 roku umieszczony jest w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Dnia 7 kwietnia 2002 roku sztandar zostaje ponownie złożony w Skarbcu Wotywnym na Jasnej Górze w Częstochowie i jest przechowywany tam do dnia dzisiejszego. Drugi sztandar "Solidarności" wykonany w 1981 roku posiadała Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Goflanie. Jedna strona sztandaru przedstawiała Matkę Boska Licheńską, w górnej części umieszczony był napis Bóg-Honor-Ojczyzna, a w dolnej części wstęga z napisem "Królowo Polski Udziel Pokoju Dniom Naszym". Druga strona sztandaru zawierała napis: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" ZPO "Goflan" w Gubinie. Sztandar został poświęcony przez biskupa Pawła Sochę, a 14 grudnia 1981 roku internowany i przewieziony do tzw. Muzeum Ruchu Robotniczego w Zielonej Górze. W dniu 31 maja 1989 roku przedstawiciele załogi udali się wycieczką do Zielonej Góry po zwrot sztandaru.

Po upadku zakładu w 2002 roku (1 lipca - dop. red.) roku Józef Winiszewski przekazał sztandar pod opiekę proboszczowi parafii Trójcy Świętej księdzu Zbigniewowi Samociakowi, a dnia 9 kwietnia 2017 roku sztandar został przekazany do Muzeum im. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym przy bazylice. Tu przed laty proboszczem był ksiądz Aleksander Dobrucki, późniejszy proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Gubinie w latach 1958-1985.

30 maja 1981 roku

Na zjeździe przedstawicieli kół związkowych z poszczególnych wsi gminy oraz miasta Gubina, został powołany Komitet Założycielski NSZZ Rolników Indywidualnych, w którego skład weszli przewodniczący kół wiejskich. Następnie dokonano wyboru przewodniczącego Gminno-Miejskiego Zarządu NSZZ RI. Przewodniczącym został Czesław Łuczyński, a w skład prezydium weszli: Edward Górnik - Sękowice, Józef Mróz - Polanowice, Zygmunt Trzebny - Żytowań, Marian Kowalak - Pole, Jan Kuszczak - Sękowice, Jadwiga Dyląg - Kozów, Aleksander Hryniewicz - Łazy, Józef Czybir - Gubin. Do chwili przeprowadzenia właściwej akcji wyborczej, która powinna się odbyć w trzeciej dekadzie lipca, ww. władza będzie wykonywała obowiązki zgodnie ze statutem NSZZ RI. Ustalono, że zebrania odbywać się będą w każdą niedzielę w sali "Solidarności Robotniczej" przy Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszka-

niowej przy ulicy Śląskiej.

13 czerwca 1981 roku

Na pierwszym zjeździe Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Zielona Góra delegatami z Gubina byli: Grzegorz Perlak "Carina", Waldemar Kleszcz "Carina", Marek Bartoszek "Carina", Rudolf Marchut "Carina" i Józef Winiszewski "Goflan".

15 sierpnia 1981 roku

W kraju powrócono do bardziej represyjnej polityki wobec działalności antypaństwowej, a w szczególności wydawnictw tzw. trzeciego obiegu. Jednocześnie organa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej coraz częściej zaczęły używać sformułowania "ekstrema Solidarności" w stosunku do bardziej radykalnych działaczy i decyzji związku. W tymże roku starano się uniknąć wcielenia do wojska kolejnego pokolenia rekrutów, ponieważ mogłoby to zakłócić dotychczasowy spokój w armii. Obawiano się pozytywnego nastawienia do nowego ruchu uznając, że bezpieczniej będzie przetrzymać w wojsku poprzedni rocznik wcielony przed sierpniem 1980 roku. Pod koniec września pojawiły się w miastach - również w Gubinie - patrole milicyjno-wojskowe.

15 października 1981 roku

Przedstawiciele komisji zakładowych NSZZ "Solidarność" w Gubinie wysłali pismo do Wojewody Zielonogórskiego Zbigniewa Cyganika w którym czytamy: "Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami odnośnie spotkania wojewody z przedstawicielami załóg gubińskich zakładów pracy na temat zaopatrzenia ludności miasta Gubina w artykuły żywnościowe i opał ustalonego na dzień 15 października 1981 roku w LZPS "Carina" i nie przybycie Ob. Wojewody jak również osoby z pełnomocnictwami przedstawiciele załogi postanowili:

- nie podejmować rozmów z władzami miasta Gubin i przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego do czasu przybycia wojewody;
- żądamy przyjazdu osobistego Ob. Zbigniewa Cyganika, oczekujemy do godziny 14.00 15 października;
- w przypadku nieprzybycia Wojewody ogłosimy akcję protestacyjną od 19 października, podejmujemy od zmiany I-szej akcje strajku ostrzegawczego do strajku okupacyjnego włącznie.

21 października 1981 roku

Załoga LZPS "Carina" w Gubinie przystąpiła do jednogodzinnego strajku ostrzegawczego "solidarnościowego" od godz. 11.00 do 12.00 na rzecz poparcia

akcji strajkowej w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Lubogóra, zgodnie z Uchwałą Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze. W czasie trwania strajku Komisja Zakładowa przekształciła się w Komitet Strajkowy, który zabezpieczył zakład poprzez patrole ruchome. W czasie trwania strajku członkowie "Solidarności" pozostali na swoich stanowiskach pracy, na stanowiskach pracy powinny pozostały służby techniczne, energetyczne i utrzymania ruchu.

22 października 1981 roku

Dla poparcia żądań Zakładu Rolnego w Lubogórze do strajku właściwego przystąpiły w Gubinie: LZPS "Carina", "Spomasz Kromet", Spółdzielnia Inwalidów "Pokój", Zakład Przemysłu Terenowego "Diana", Zakład Produkcji Betonów "Prefabet", PGKiM z wyłączeniem pracujących w ruchu ciągłym, Zakład Energetyczny.

26 października 1981 roku

Od pierwszej zmiany do strajku przystąpił Zakład Odzieżowy "Goflan". Pozostałe zakłady pracy Gubina solidaryzowały się z Załogą Zakładu Rolnego w Lubogórze poprzez oflagowanie zakładów pracy.

30 października 1981 roku

Z wizytą w Zielonej Górze przebywał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" Lech Wałęsa. Spotkanie z ludnością odbyło się w zielonogórskim amfiteatrze. Wzięli w nim udział członkowie i sympatycy "Solidarności" z całego województwa, również z Gubina.

4 listopada 1981 roku

NSZZ "Solidarność" przy LZPS "Carina" wysłała rezolucję do radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Pytano w niej:

- Jak długo jeszcze władze województwa zielonogórskiego swoja nieudolną polityką będą zmuszały zakłady naszego regionu do kontynuowania strajku?
- Jak długo partykularne interesy pewnej grupy ludzi będą hamowały odnowę w naszym województwie?
- Wnioskujemy do Obywateli radnych, jako naszych przedstawicieli, do wpłynięcia na to, by konflikt został jak najszybciej rozwiązany, byśmy mogli spokojnie podjąć pracę.

13 listopada 1981 roku

Zakładowy Komitet Strajkowy przy LZPS "Carina" w Gubinie postanowił zawiesić strajk właściwy solidarnościowy zachowując gotowość strajkową w

zakładzie, i przystąpić do pracy. Zakładowy Komitet Strajkowy poszerzony o mężów zaufania i dyrekcję zakładu LZPS "Carina" przystąpił do formułowania treści porozumienia wewnątrz zakładowego regulującego wszelkie istotne sprawy załogi LZPS "Carina" w Gubinie. Termin zakończenia prac nad treścią porozumienia ustalono na 25 listopada 1981 roku.

13 grudnia 1981 roku

W Polsce wprowadzono stan wojenny.

Zarządzenie wprowadzone przez władzę, która przyjęła nazwę Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, zawiesiło działalność związków zawodowych, w tym NSZZ "Solidarność", partii i stowarzyszeń. Wprowadzono zakaz zebrań publicznych, ustanowiono godzinę policyjną, kontrolowano pocztę i telefony wprowadzając cenzurę. Zamknięto granicę państwową i internowano 5 - 10 tysięcy osób. Z Gubina 13 grudnia internowano Zenona Wróbla i Jerzego Pogłodzińskiego, a 14 grudnia Czesława Zajączkowskiego. Stan wojenny w kraju zawieszono w grudniu 1982 roku, a odwołano 22 lipca 1983 roku.

13 grudnia 1981 roku

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Lubuskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Carina" przystąpiła w godzinach rannych do wydawania paczek żywnościowych ze Szwecji przy gubińskim kościele pw. Trójcy Świętej dla ubogich pracowników gubińskich zakładów pracy (wg. list sporządzonych przez komisje NSZZ "Solidarność" gubińskich zakładów). Duże zaangażowanie w to przedsięwzięcie wykazał ks. Aleksander Dobrucki, który owe dary sprowadził do Gubina.

Władza stanu wojennego zaczęła usuwać z pracy działaczy związkowych, zwolenników i sympatyków "Solidarności", poddawano ich szykanom i represjom. Wobec braku możliwości jawnego działania, członkowie zdelegalizowanej "Solidarności" działają w konspiracji. Pomoc dla uwięzionych, internowanych i ich rodzin stała się jedną z ważniejszych form związkowej aktywności. Niezależny obieg informacji oraz podziemny ruch wydawniczy pomagał nie ulegać propagandowej presji płynącej z oficjalnych gazet i państwowej telewizji. Działo się to także w Gubinie, gdzie wydawano serwisy informacyjne oraz "Solidarność Gubińską" - pismo niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" w Gubinie oraz "Solidarność" Ziemi Krośnieńsko-Gubińskiej.

Wokół Kościoła skupiło się życie gubińskiej prawicy. Popularne były tu Msze św. za Ojczyznę. W kraju pustych półek, kartek żywnościowych na artykuły spożywcze i niektóre przemysłowe oraz tasiemcowych kolejek głos papieża

Polaka nabierał dużego znaczenia.

14 grudnia 1981 roku

Stanisław Błażewicz - prezes Spółdzielni Inwalidów "Pokój" w Gubinie w dniu wprowadzenia stanu wojennego powołał komisję w składzie: Marek Morgoń - przewodniczący, Józef Liczbiński, Roman Foryszewski i Zdzisław Borkowski - członkowie. Komisja dokonała 15 grudnia 1981 roku protokolarnego przejęcia od zarządów rad związkowych (działających w zakładzie) całego majątku, dokumentów, gotówki, czeków i innych materiałów będących w ich posiadaniu. Zabezpieczono m.in. majątek NSZZ "Solidarność" przy Spółdzielni Inwalidów "Pokój", a mianowicie: gotówkę w kwocie 7.919 złotych, książeczkę czeków seria AA 2409386 - 2409400, pieczęć podłużną o brzmieniu: NSZZ "Solidarność" przy Spółdzielni Inwalidów Pokój w Gubinie ul. Legnicka 17, wyciąg z rachunku bankowego BS Gubin - saldo 79.725 złotych, rejestr członków, opaski biało-czerwone 120 sztuk.

Z ramienia NSZZ "Solidarność" protokół podpisali Tadeusz Szela i Zdzisława Ziętka.

Wśród różnych form manifestowania sprzeciwu wobec władz stanu wojennego upowszechnił się w kraju zwyczaj noszenia oporników zamiast zakazanych znaczków solidarności oraz spacerów podczas emisji dziennika TV. W tym czasie w oknach wystawiano palące się świece. Podobnie działo się w Gubinie. Penetracja i działania SB i kontrwywiadu rozbiły zinstytucjonalizowane struktury "Solidarności" w Gubinie. W ich miejsce nie powstały struktury działające w podziemiu. W mieście przystąpiono do malowania "wrogich" napisów, i tak:

- 21- 22 lipca 1983 roku przy ulicy Piastowskiej namalowano białą farbą olejną napis o treści : "Solidarność" i "Precz z PZPR". Twórcami napisów byli Witold Wilczek i Marek Kamiński, którzy odpowiadali przed Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta. Ukarani zostali karą grzywny po 2.000 złotych.
- 28 września 1983 roku ujawniono sporych rozmiarów napis na skrzydle muru oporowego na placu Wdzięczności przy ulicy dr. Tadeusza Kunickiego wykonany farbą olejną o treści: "Precz z pseudosocjalizmem".
- 2 listopada 1983 roku na murze kamiennym ogrodzenia cmentarza przy ulicy Królewskiej farbą olejną koloru kremowego napisano "Ofiarom Katynia" oraz namalowano symbol "Polski Walczącej".
- 14 stycznia 1984 roku na ścianie jednego z budynków przy ulicy Słowackiego namalowano czerwoną farbą duży napis: "Solidarność", przepasany czar-

na wstęgą. Po obydwóch stronach napisu wisiały duże portrety Lecha Wałęsy.

Represje jakie spadły na uczestników protestów wywołały odruch solidarności wśród działaczy opozycji demokratycznej. Wobec informacji o biciu zatrzymanych, niepraworządnych procesach i zwalnianiu robotników z pracy ukazują się publiczne apele w obronie represjonowanych. W gubińskich zakładach pracy pojawiają się pisma niezależne, biuletyny, ulotki, "bibuły" donoszące o bieżącej sytuacji w kraju. Czytano je na halach produkcyjnych, biurach i w domach, w ukryciu przekazując je innym, zaufanym ludziom. Docierały one do Gubina różnymi kanałami z Gdańska, Gorzowa, Zielonej Góry, Katowic, Łodzi, Szczecina i Wrocławia.

19 marca 1989 roku

Zawiązał się Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" przy Lubuskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie w składzie: Waldemar Kleszcz, Grzegorz Perlak, Bożena Koluch, Andrzej Folerski, Zbigniew Lewandowski, Andrzej Adamczak, Zbigniew Baziuk i Witold Szela.

Komitet Założycielski działał w zakładzie bez przydziału funkcji, natomiast od 11 kwietnia 1989 roku oddelegowano do prac związkowych dwie osoby: Grzegorza Perlaka i Waldemara Kleszcza.

17 kwietnia 1989 roku

Sąd Wojewódzki w Warszawie ponownie rejestruje NSZZ "Solidarność" z siedzibą w Gdańsku.

31 marca 1989 roku

Zawiązał się Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" przy Spółdzielni Inwalidów "Pokój" w Gubinie w składzie: Ewa Ballasch, Stefan Bazan, Jan Biedka, Stanisław Damuć, Edward Danek, Joachim Janus, Czesław Jaworski, Alicja Kałużna, Edward Kałużny, Aleksander Kozioł, Józef Rogatka, Czesław Sobiecki, Tadeusz Szela, Eugeniusz Teodorowski, Ewa Wawrzynkiewicz, Zenon Wróbel i Włodzimierz Żelichowski.

Kwiecień 1989 roku

Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność" tworzą Komitet Obywatelski Ziemi Gubińskiej. Jego przewodniczącym zostaje wybrany Zenon Wróbel. Gubiński Komitet był jednym z pierwszych w województwie i od początku działalności miał zgodę na używanie znaku graficznego "Solidarność". Pierwsze spotkanie komitetu - dzięki uprzejmości ówczesnego proboszcz parafii pw. Trójcy Św. ks. Jana Gussa - odbywały się w Domu Katechetycznym przy ulic Królewskiej.

Duchowym opiekunem był ks. Marek Walczak, późniejszy sekretarz biskupa Józefa Michalika. Jednym z pierwszych ważnych zadań stało się zorganizowanie kampanii wyborczej kandydatów Komitetu Obywatelskiego do Sejmu i Senatu RP, które odbyły się 4 czerwca 1989 roku (Waldemar Piotrowski i Edward Lipiec - Senat oraz Jarosław Barańczak, Tadeusz Sierżant i Andrzej Gabryszewski - Sejm). Gubiński Komitet Obywatelski wywiązał się z tego zadania znakomicie czego dowodem był wynik wyborów.

Kolejny rok przyniósł następne bardzo ważne zadanie dla Komitetu - wybranie kandydatów i przygotowanie kampanii wyborczej do samorządu lokalnego. Ważnym zadaniem było znalezienie jak najlepszych kandydatów, którzy wystartowaliby z listy Komitetu. Dość szybko okazało się, że osoby które zostały wspólnie wytypowane w zdecydowanej większości odmówiły kandydowania. Nie pozostało zatem nic innego, jak wystawienie kandydatów spośród własnych członków. Komitet Obywatelski "Solidarność" wystawił kandydatów we wszystkich 24 obwodach wyborczych. Wynik wyborów przerósł najśmielsze oczekiwania Komitetu. Spośród wybranych 24 radnych mandat z Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" otrzymały 22 osoby.

2 maja 1989 roku

Zawiązał się komitet organizacyjny NSZZ "Solidarność" przy ZPO "Goflan" w składzie: Ryszard Okołot, Jan Jeziorek, Bolesław Mulerowicz, Henryk Majcher, Józef Zawadzki, Józef Winiszewski, Jerzy Ponikiewski i Jan Górecki.

Członkowie gubińskiej "Solidarności" wykonali krzyż drewniany, który znajduje się przy wejściu do kościoła pw. Trójcy Świętej przy ulicy Królewskiej umieszczając na nim miedzianą tabliczkę o treści:

Kapelanowi Solidarności
Męczennikowi
ks. Jerzemu Popiełuszce
w hołdzie
NSZZ Solidarność i NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych
Gubin 3 maja 1989 r.

10 lipca 1989 roku

Przy Spółdzielni Inwalidów "Pokój" w Gubinie powstała Komisja Zakładowa w składzie:

Zenon Wróbel - przewodniczący
Ewa Rybicka i Czesław Jaworski - zastępcy przewodniczącego
Alicja Kałużna - sekretarz
Helena Marcinkowska i Czesław Winnicki - członkowie

24 października 1989 roku

W sali konferencyjnej Spółdzielni Inwalidów "Pokój" zebrali się przedstawicieli Komisji Zakładowych NSZZ Solidarność. Związkowcy widząc potrzebę skoordynowania działań podjęli uchwałę o utworzeniu Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej.

Do zakresu działania MKP należał udzielanie zrzeszonym komisjom wszechstronnej pomocy poprzez:

- dzielenie się doświadczeniami i udzielaniem porad w organizowaniu na terenie zakładu pracy organizacji związkowych;
- interwencja w przypadku gdy organizacja związkowa napotyka na trudności i przeszkody, których nie może usunąć we własnym zakresie;
- wydawanie na udokumentowany wniosek organizacji zakładowej opinii prawnych, organizowanie pism procesowych oraz zastępowanie organizacji zakładowych w postępowaniu sądowym w sprawach, których zgodnie z obowiązującymi przepisami dopuszczalne jest zastępowanie pracowników przez związek zawodowy;
- opracowywanie opinii i ekspertyz w sprawach wymagających znajomości i zastosowania wiadomości i wiedzy prawnej i specjalistycznej
- występowanie do terenowych organów władzy i administracji państwowej z wnioskami i postulatami dotyczących całokształtu spraw gospodarczych, socjalnych i kulturalnych regionu Gubina i jego mieszkańców.

W wyniku wyborów wybrano prezydium Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" w skład którego weszli przewodniczący komisji zakładowych poszczególnych zakładów pracy:

1. Zenon Wróbel - Spółdzielnia Inwalidów "Pokój";
2. Waldemar Kleszcz - LZPS "Carina";
3. Ryszard Okołot - ZPO "Goflan";
4. Joanna Orzechowska - Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska";
5. Mieczysław Górny - Zakłady Metalowe "Kromet" Gubin
6. Ryszard Centkowski - Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej;
7. Czesław Potrzebski - Panstwowa Komunikacja Transportu Samochodowego - Gubin;
8. Jóźwiak Stanisław - NSZZ RI "Solidarność".

Przewodniczącym Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej został wybrany Zenon Wróbel, przewodniczący Komisji Zakładowej przy Spółdzielni Inwalidów "Pokój".

Luty 1990 roku

Przy ulicy Wojska Polskiego nr 31 otwarto aptekę z bezpłatnymi lekami z

darów, działająca przy MKP NSZZ "Solidarność". Apteka powstała z inicjatywy Waldemara Kleszcza, Józefa Winiszewskiego i Grzegorza Perlaka w porozumieniu z księdzem proboszczem Janem Gussem.

W aptece „z darów" trwa segregacja leków. Od lewej: Tadeusz Prasał, Grzegorz Perlak i dzieci: Krzysztof Perlak i Kuba Zawadzki.

Apteka Pierwszym kierownikiem apteki była Teresa Grudzień, a później zastąpiła ją Wiesława Małota. W aptece leki były wydawane posiadającym receptę, a nabywca leku był zobowiązany do uiszczenia dobrowolnego datku (do puszki) służącego na utrzymanie pomieszczenia. Miejska Komisja Porozumiewawcza gubińskich zakładów pracy zobowiązała się przekazywać 10% ze swych składek członkowskich oraz dobrowolne datki pieniężne na utrzymanie pomieszczenia i organizację apteki. Datki przekazali: LZPS "Carina" - 500 tys. zł, SI "Pokój" - 114 tys., "Goflan" - 50 tys. oraz 35 tys. przekazał Komitet Obywatelski. Ponadto "Kromet" i SI "Pokój" wyposażyły aptekę w regały własnej produkcji i sprzęt biurowy. Miasto Gubin zapewniło lokal rezygnując z pobierania czynszu, dyrektor szpitala doktor Janusz Gurynowicz załatwił pół etatu dla farmaceutki obsługującej aptekę. Leki trafiały do Gubina poprzez komisje Charytatywną Episkopatu przy Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp., co było zasługą sekretarza biskupa ordynariusza ks. Marka Walczaka, dyrektora Domu Rekolekcyjnego w Zielonej Górze ks. Leszka Kazimierczaka i urszulanki siostry Marii. Duże słowa uznania należą się dyrekcji Zakładów Przemysłu Skórzanego "Carina", która bezpłatnie użyczała transportu do przywiezienia leków. Apteka była czynna w poniedziałki, środy i piątki w godz16-19. Jej działalność zakończyła się pod koniec lat 90-tych ub. wieku.

5 marca 1990 roku

Odbyły się wybory do Międzyzakładowego Komitetu Porozumiewawczego

NSZZ "Solidarność". Większością głosów członkowie uzgodnili, że prezydium MKP będzie liczyło 12 osób, a przewodniczącego wybierze zebranie.

Wybór Prezydium MKP w skład którego weszły osoby desygnowane z komisji zakładowych:

1. Adam Miecznikowski - Państwowa Komunikacja Samochodowa
2. Waldemar Kleszcz - ZPS "Carina";
3. Ryszard Okołot - ZPO "Goflan;
4. Ewa Rybicka - SI "Pokój";
5. Mieczysław Górny - Zakłady Metalowe "Kromet";
6. Joanna Orzechowska - GS Samopomoc Chłopska;
7. Tadeusz Olejnik - PGKiM;
8. Stanisław Jóźwiak - NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych;

Osoby proponowane z sali:

1. Jozef Winiszewski - ZPO "Goflan";
2. Jerzy Zawadzki - SI "Pokój"
3. Eugeniusz Kamiński - ZM "Kromet";
4. Henryk Majcher - ZPO "Goflan";
5. Andrzej Folerski - LZPS "Carina".

Po przeprowadzonym głosowaniu skład Prezydium przedstawiał się następująco: 8 osób desygnowanych przez komisje zakładowe NSZZ "Solidarność" oraz Józef Winiszewski, Jerzy Zawadzki, Eugeniusz Kamiński i Andrzej Folerski.

Przewodniczącym MKP NSZZ "Solidarność" został Jerzy Zawadzki (24 głosy za i 3 przeciw).

Zastępcami przewodniczącego zostali: Stanisław Jóźwiak i Józef Winiszewski. Skarbnikiem został Zbigniew Lewandowski z LZPS "Carina", a kierownikiem biura Joanna Orzechowska.

W związku z nową sytuacją zaproponowano zmianę wzorów podpisów w Banku Spółdzielczym. Upoważnienie do składania podpisów w banku otrzymali: Jerzy Zawadzki, Waldemar Kleszcz i Zbigniew Lewandowski.

Na zebraniu również postanowiono jednomyślnie o wydawaniu wspólnie z Komitetem Obywatelskim Ziemin Gubińskiej gazetki pn. "Na Własny Rachunek".

W związku z różnymi opiniami o działalności PGKiM w mieście zaproponowano spotkanie Prezydium MKP "Solidarność" z dyrekcją zakładu, w celu zapoznania się z sytuacją kadrową, finansową i organizacyjną przedsiębiorstwa.

26 marca 1990 rok

Międzyzakładowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" wysłała

pismo do wojewody zielonogórskiego Zbyszko Piwońskiego dotyczące utworzenia w Gubinie Rejonowego Biura Pracy. Pismo zawierało następującą treść:

MKP Solidarność w Gubinie otrzymała wiadomość, że w Gubinie nie będzie Rejonowego Biura Pracy, a wszystkie sprawy z tego zakresu mieszkańcy Gubina i gminy Gubin będą załatwiać w Krośnie Odrzańskim. Miejska Komisja Porozumiewawcza "Solidarność" występując w słusznym interesie społecznym mieszkańców miasta wnosi o utworzenie Rejonowego Biura Pracy w Gubinie w miejsce dotychczasowego Wydziały Zatrudnienia i Spraw Urzędu Miasta w Gubinie, który dotychczas prowadził również sprawy w ramach powiernictwa na rzecz Urzędu Gminy Gubin. Wniosek swój uzasadniamy następującymi względami:

- W rejonie zamieszkuje ponad 25 tysięcy mieszkańców. Liczba zatrudnionych w uspołecznionych zakładach wynosi blisko 7 tysięcy osób - większa niż w rejonie Krosna Odrzańskiego;
- Dotychczas liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędzie Miejskim Gubin jest o 1/3 większa niż w Urzędzie Miejskim i Gminie Krosno Odrzańskie;
- Znaczna odległość Gubina od Krosna Odrzańskiego tj. około 30 km oraz ponad 50 km odległość od miejscowości położonych w południowej części gminy Gubin powodowałyby znaczne koszty podróży przez osoby, które zmuszone byłyby do załatwiania spraw w Krośnie Odrzańskim;
- znaczna liczba mieszkańców miasta i gminy Gubin zatrudniona jest na terenie Wilhelm Pieck Stadt Guben w Niemieckiej Republice Demokratycznej, z czego wynika konieczność utrzymywania stałych kontekstów przez kierownictwo Wydziału Zatrudnienia, a później Rejonowego Biura Pracy z kompetentnymi osobami po stronie NRD.

Biorąc pod uwagę powyższe MKP NSZZ Solidarność w Gubinie wyraża stanowczy pogląd o konieczności utworzenia w Gubinie Rejonowego Biura Pracy.

Do wiadomości: Minister Pracy i Polityki Socjalnej Jacek Kuroń, Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ Solidarność w Zielonej Górze Wiesław Wysocki i Biuro Poselskie poseł Jarosław Barańczak

23 listopada 1990 roku

Z powodów statutowych dokonano ponownego wyboru Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy Spółdzielni Inwalidów Pokój w Gubinie w składzie: Jerzy Zawadzki - przewodniczący, Franciszek Sałandziak - zastępca przewodniczącego, Ewa Ballasch - sekretarz, Henryk Matłacki, Jerzy Kamiński i Józef Stankiewicz - członkowie.

Wyżej wymieniona Komisja działała w zakładzie do 24 listopada 2000 roku (upadek zakładu).

Członkowie pierwszej rady wybranej po tzw. „okrągłym stole" w czerwcu 1990 roku. Na 24 nowo wybranych radnych, w skład rady weszły 22 osoby z KO „Solidarność".

10 stycznia 1992 roku

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Spółdzielni Inwalidów "Pokój" rozpatrywała sprawę przystąpienie do Strajku Ostrzegawczego 13 stycznia 1992 roku wobec podwyżki cen energii i gazu.

Brak obowiązkowej konsultacji ze związkami zawodowymi jest kolejnym przykładem lekceważenia społeczeństwa. Nie może być związkowej zgody na kolejną drastyczną podwyżkę przy tak znacznym zubożeniu społeczeństw. Komisja Zakładowa, po uwzględnieniu potrzeb zakładu, postanowiła ogłosić jedynie "Akcję Protestacyjną" polegającą na oflagowaniu zakładu pracy, wywieszeniu na tablicach ogłoszeń postulatu żądającego wycofania się rządu z podwyżek cen energii i gazu oraz wywieszenie transparentu "Akcja Protestacyjna". Postanowiono również przeprowadzić spotkanie z załogą w celu zapoznania jej z celem akcji protestacyjnej i zapoznania z sytuacją.

13 kwietnia 1992 roku

Ze względu na ogromne niezadowolenie społeczeństwa Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Spółdzielni Inwalidów Pokój w Gubinie postanowiła wystąpić do Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze oraz wszystkich Komisji Zakładowych w Regionie z prośbą o poparcie naszego niezadowo-

lenia do poczynań Rządu, Sejmu, Senatu i Prezydenta RP, którzy chcą ratować budżet państwa rujnując budżet rodzinny.

Ludzie sprawujący obecnie władzę w państwie, chlubiący się rodowodem "Solidarności", nie mają z nią nic wspólnego, zapomnieli o nich i tym, że dzięki ich poparciu zajmują obecnie wysokie stanowiska państwowe. Bawią się obecnie w zakładanie partii i koalicji, są obojętni i głusi na odgłosy ludzi pracy. Nie chcemy słuchać obłędnej gadaniny o machlojkach i aferach, za które nikt jeszcze w tym kraju nie został pociągnięty do odpowiedzialności, oraz nie interesują nas awantury i nieporozumienia wewnątrzpartyjne. Żądamy konkretnych działań zmierzających do poprawy sytuacji materialnej całego społeczeństwa, posunięć umożliwiających normalne funkcjonowanie gospodarki, oświaty i służby zdrowia. Podkreślamy, że "Solidarność" jest Związkiem Zawodowym, który musi reprezentować interesy swoich członków, nawet jeśli one będą sprzeczne z interesami Pana Prezydenta i Rządu.

Zadanie Solidarności to obrona poziomu życia, które w ostatnim czasie spada w szybkim tempie. Nie widać pozytywnych skutków zmian gospodarczych, do wszystkich zatrudnionych zmiany te docierają w postaci obniżonego poziomu płac, ciągłych podwyżek i zwiększającego się bezrobocia.

25-27 czerwca 1993 roku

W Zielonej Górze odbył się V Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność". Akredytację z Zarządu Regionu na zjazd w charakterze obserwatorów otrzymali Józef Winiszewski i Jerzy Zawadzki.

21 kwietnia 1994 roku

W Spółdzielni Inwalidów "Pokój" w Gubinie zorganizowano Międzynarodową Konferencję Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli Gubina, Guben i Laatzen. Organizatorem była Międzynarodowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" w Gubinie. Obecnością swą konferencję zaszczycili: burmistrz Gubina Czesław Fiedorowicz, Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze Maciej Janowski, obecni przedstawiciele prasy i radia.

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze stwierdził, że w związku z ogłoszeniem przez sąd upadłości LZPS "Carina" (26 sierpnia 1997 - dop. red.), Uchwałą Prezydium Zarządu Regionu nr 2/1998 roku z dnia 31.01.1998 została wykreślona z Rejestru, zarejestrowana pod nr 14, Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Lubuskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Carina" w Gubinie ul. Budziszyńska 4. **Tym samym "Solidarność" zakładów obuwia przeszła do historii.**

Koleżeńskie spotkanie po latach działaczy NSZZ „Solidarność". Od lewej: Waldemar Kleszcz, Grzegorz Perlak, Józef Winiszewski i Jerzy Zawadzki.

1 września 2010 roku

Gubinianie: Jerzy Zawadzki i Józef Winiszewski wzięli udział w obchodach 30-lecia NSZZ "Solidarność" zorganizowanych podczas XXIV. Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" w Gdyni. W zjeździe oprócz ww. brał udział sztandar NSZZ "Solidarność" ZPO "Goflan" Gubin.

Członkowie Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze pochodzący z gubińskich Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność"

1990 - 1994 Waldemar Kleszcz ("Carina")

1995 - 1998 Tadeusz Dąbrowski ("Carina") i Dariusz Kostyszak (Straż Pożarna)

1998 - 2002 Tadeusz Dąbrowski ("Carina") i Czesław Suprunowicz ("Kromet")

Tadeusz Dąbrowski został instruktorem związkowym Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Zielona Góra.

Grzegorz Perlak, Jerzy Zawadzki

Od redakcji: Publikacje, które do tej pory ukazały się w naszym mieście po 1981 roku, nigdy tak obszernie nie traktowały genezy i działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w naszym mieście. Zdaniem redakcji to pierwsze tego typu opracowanie. Redakcja dziękuje autorowi i osobom wspierającym piszących powyższy tekst.

Wkrótce będą mieli 60 lat

Śmiało rzec można, że to najstarsza gubińska organizacja społeczna. Jakby istniała od niepamiętnych czasów. W grudniu "stuknie" jej 60 lat. Trudno dziś po tylu latach dociec szczegółów jej powstania. W wydanej w 1997 roku publikacji napisanej przez Tadeusza Firleja "Zarys Historii Gubińskiego Towarzystwa Kultury" można przeczytać krótką historię, jak doszło do założenia GTK. Jednak to niezbyt wiele wobec dokonań organizacji.

Pierwsze powojenne lata 1945-1950 w Gubinie nie zapisały się wielkimi zgłoskami. Walka o władzę, nieudolność władzy, partyjność władzy oraz arogancja władzy były dokuczliwe dla wszelkiego bycia. Przykładem może być zmiana nazwy wsi Niemaszchleba na Chlebowo (w socjalizmie nie mogło brakować chleba), czy osady Niemcza na Polanowice (historyczność nazwy pokonana została przez konieczność podkreślenia polskości na tych ziemiach). Mimo to ludzie w miarę czasu nabierali wprawy "ostania się" za wszelką cenę. Dziś ich określamy Pionierami.

A jak wyglądał obraz miasta, jego panorama, szczególnie nocą? Oczodoły pustych domów, gdzieniegdzie słabe ogniki świateł, jak świeczki na opustoszałym cmentarzu i modlitewna cisza, w której tylko przyroda szmerem odmawiała różaniec za tych i tamtych. Do krajobrazu miasta zaliczyć też należy fenomen „Mamy" Jabłońskiej, nazwanej przez Mariana Brandysa Muter Courage, która wraz z koniem Morycem i ciągnioną przez niego platformą woziła ludzi ze stacji kolejowej do miasta i z miasta na stację. Stanowiła ona nie lada atrakcję dla przyjeżdżających tu literatów i dziennikarzy.

Naprzeciw tym czasom wychodzi mała grupa inteligencji, skupiona przy ludziach pióra, jakimi na owe czasy byli Tadeusz Firlej, dr Tadeusz Kunicki, Łucjan Dziubek oraz księgarz Witold Wawrzyniak, a także Stefan Chlebny i Wiktor Wawrzonek. Częstym miejscem spotkań były Wzgórza Gubińskie zwane Górą Śmierci. Przestrzeń i daleki horyzont był szczególnym bodźcem do prowadzenia rozmów na temat przyszłości miasta i jego kultury. Odbyło się wiele rozmów i dyskusji, jak ożywić kulturę w tym mieście. Powstający Dom Kultury stworzył oficjalne ramy działalności kulturalnej w sekcjach: literackiej, szachowo - brydżowej i turystycznej. Zachowało się pismo z Wydziału Kultury Rady Narodowej z dnia 3 września 1957 r. zapraszające Tadeusza Firleja na zebranie, które miało powołać Gubińskie Towarzystwo Krzewienia

Kultury. Był to pierwszy oficjalny krok władz ku stworzeniu podstaw do rozwoju życia kulturalnego. I tak, w dniu 20 grudnia 1957 r., dotychczasowe wolne grupki działające w sekcjach, postanowiły zorganizować klub inteligencji o nazwie "Lubuszanin". Władze tegoż klubu ukonstytuowały się w składzie: Władysław Gumińskl - prezes, Julian Matłacki - wiceprezes, Jerzy Brzeziński - sekretarz, Marian Florczyk - skarbnik, Stefan Chlebny - członek, Wiktor Wawrzonek - członek. Do komisji rewizyjnej weszli: Bolesław Popłoński, Łucjan Dziubek, Henryk Orzeszko, Tadeusz Firlej, Ludwik Jutrzenka. Nazwa klubu była nazwą posiłkową, pod której szyldem mogło istnieć i działać Gubińskie Towarzystwo Kultury. Było to na owe czasy pozytywnym rozwiązaniem i dopiero w późniejszych latach użyto oficjalnie nazwy Gubińskie Towarzystwo Kultury. Na potwierdzenie już ukształtowanej działalności można polecić lekturę Mariana Brandysa, pierwszego pisarza z Warszawy, który w reportażu "Na granicy" barwnie opisał poczynania wspomnianego towarzystwa.

Zainteresowanie towarzystwem wynikało z potrzeby ożywienia kultury w Gubinie. Po prostu ludzie szukali możliwości zaistnienia. Ukonstytuowanie się formalnego zarządu w myśl statutu było poprzedzone trzyletnią dyskusją i rozmowami. Spotkania literackie organizowane przez Tadeusz Firleja pracownika Domu Kultury, miały charakter kameralny, bo na owe czasy nie mogły być na wskroś publiczne. Do "salonu literackiego" mógł przyjść każdy; filozof, inżynier, muzyk... Toteż spotkania urozmaicane obecnością pisarzy z zewnątrz uatrakcyjniały wieczorne dyskusje. Jednym z uczestników spotkań był także dr Tadeusz Kunicki, który ze swoją twórczością literacką ukrywał się, a tylko poznanym i zaufanym ludziom mówił, że pisze do "Nowej Kultury" i innych czasopism warszawskich.

Istotnie, pisał przedstawiając problemy szkół, biednych, niedożywionych dzieci. Jakże ubolewał, że w mieście jest tyle fortepianów, a nie ma ogniska muzycznego, że nie ma kto uczyć Janków-muzykantów. To on był sumieniem, to on wiedział i rozumiał, ilu jest cierpiących i potrzebujących.

W dniu 28 maja 1958 r. w godzinach wieczornych zmarł nasz Doktor, na skutek odniesionych jeszcze na wojnie ran. Jego pogrzeb zgromadził niezliczone rzesze ludzi, nie tylko jego pacjentów. Członkowie sekcji literackiej: Tadeusz Firlej, Łucjan Dziubek, Stefan Chlebny i Wiktor Wawrzonek będący w owym czasie radnym, wystąpili z wnioskiem do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gubinie za pośrednictwem W. Wawrzonka o upamiętnienie zasług dr. Tadeusza Kunickiego poprzez nadanie ulicy Wiejskiej jego imienia. Powiatowa Rada podjęła uchwałę, akceptując wniosek.

Drugą sekcją był Klub Miłośników Sztuki pod kierownictwem Michała Świtalskiego i pod opieką zawodowego plastyka Czesławy Misztalskiej. Dzia-

łał na pełnych obrotach. W klubie tym, który mieścił się przy ul. Śląskiej w suterenie (obecnie zakład gazowniczy), wybudowano dwa piece do wypalania ceramiki w stylu greckim i łużyckim. Lepiono maszkarony, malowano, a jak dyskutowano! Jednym słowem była to gubińska cyganeria na wzór paryski. W jej kręgu działali: Józef Osóbka, Cezary Iwaszkiewicz, Adam Jarosz, Jerzy Buczek. Witold Rymkiewicz, Kornel Kolasiński, Tadeusz Tchórzewski oraz całe grono młodzieży, które stawiało pierwsze kroki w kształtowaniu umiejętności plastycznych. Duchowym opiekunem i inspiratorem klubu był architekt powiatowy inż. Artur Motylewski

Działała również sekcja historyczna pod kierownictwem Walentego Robowskiego, która m. in. wspierała poczynania Klubu Miłośników Sztuki w ustalaniu historycznych form lepionej i wypalanej ceramiki. Sekcja miała w planie wydanie monografii o Gubinie lub przewodnika historycznego, lecz projekt ten upadł z braku funduszy.

Dużą frekwencją, szczególnie wśród młodzieży, cieszył się Klub Filmowo-Fotograficzny, kierowany przez Tadeusza Firleja. Dawał on możliwość stania się aktorem i reżyserem jednocześnie, a także bycia animatorem sztuki fotograficznej.

Była też muzyka... Preludium do marzeń o ognisku muzycznym, którego pomysłodawcą był dr Tadeusz Kunicki, a realizatorem maestro Antoni Salabura, była 5 symfonia Beethovena, którą maestro zaaranżował na jednym z wieczorów w Domu Kultury z odtwarzanej płyty analogowej. Atrakcyjność miejsca i serwowanych sztuk była na owe czasy wyjątkowa. Wystarczyło hasło - dziś Szymanowski, "Harnasie" i sala napełniała się po same brzegi; "Koty" architekta Artura Motylewskiego; "Obcy" Alberta Camus; dyskusja filozoficzna "Czy Arab musi mieć nóż w zębach?" Była to aluzja to ówczesnej polityki, co należy tłumaczyć: „rozmawiamy, ale nóż trzymamy w zębach - na wszelki wypadek”.

Tak w przybliżeniu przedstawiał się obraz tworzonych w trudnych powojennych czasach podwalin kulturalnej działalności, z którą łączą się nazwiska wielu ludzi, rekrutujących się z miejscowej inteligencji. Artur Dziewiałtowski - kierownik Wydziału Kultury Rady Powiatowej w Gubinie, akceptujący z urzędu poczynania działaczy, Tadeusz Firlej - pracownik Domu Kultury w Gubinie, organizator sekcji literackiej, fotograficzno-filmowej oraz turystycznej, Łucjan Dziubek, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego, poeta, Walenty Robowski, nauczyciel, z zamiłowania historyk, Stefan Chlebny - współorganizator sekcji literackiej, brydżowo-szachowej, turystycznej, świetny erudyta, Michał Świtalski - organizator Klubu Miłośników Sztuki, plastyk, Wiktor Wawrzonek - kierownik Domu Kultury, współtwórca sekcji literackiej; Tadeusz

Mankiewicz - kierownik Domu Kultury, Ryszard Pantkowski - twórca zespołu muzycznego przy LO, plastyk, historyk, Witold Wawrzyniak - księgarz; Jan Walczak - sędzia, Jerzy Brzeziński - nauczyciel, sekretarz Klubu "Lubuszanin", Władysław Gumiński - adwokat, prezes Klubu "Lubuszanin", Julian Matłacki - księgowy, wiceprezes Klubu, Marian Florczak - nauczyciel, skarbnik Klubu, Zbigniew Pawlikowski - prawnik, członek sekcji literackiej, Zdzisław Pawlak - inżynier, członek sekcji literackiej, Wacław Branny - dyrektor banku, członek sekcji literackiej, Artur Motylewski - architekt powiatowy, inspirator działalności plastycznej i literackiej, Irena i Tadeusz Kowalscy - inżynierowie, członkowie sekcji literackiej, Henryk Lenartowicz, Czesław Rysman i Zygmunt Traczyk oficerowie WP, członkowie sekcji literackiej, Maria Sibińska - kierownik Biblioteki Miejskiej, Joanna i Zygfryd Gwizdalscy, Maria Grabowska, Tadeusz Tchórzelski - lekarze, Tadeusz Szczekod - lekarz weterynarii, Józef Hadada - lekarz dentysta, Antoni Salabura, Stanisław Chmielewski - muzycy, Czesław Świątkowski, Józef Bartkowiak, Ireneusz Olaszek, Walenty Robowski, Włodzimierz Rogowski - nauczyciele, Józef Osóbka, Cezary Iwaszkiewicz, Czesława Misztalska, Adam Jarosz, Jerzy Buczek, Witold Rymkiewicz, Kornel Kolasiński - plastycy, Zygmunt Żółkiewski - działacz ZHP.

Wymienione osoby odegrały znaczącą rolę w pobudzaniu działań, kształtowaniu, szerzeniu i propagowaniu kultury w jej szerokim znaczeniu, począwszy od literatury, poprzez muzykę, plastykę, film i fotografię oraz turystykę o której parę słów trzeba nadmienić, albowiem zrodziła się ona z inicjatywy założycieli: Artura Dziewiałtowskiego i Tadeusza Firleja w roku 1957. W zorganizowaniu pierwszego koła PTTK wydatnie pomogli oficerowie Wojska Polskiego oraz działacze kulturalni Klubu Garnizonowego w Gubinie, przyjmując koło do Oddziału Wojskowego PTTK. Tam też wielu cywilów uzyskało kwalifikacje przewodnickie. Oficerowie WP byli współorganizatorami sporej liczby imprez kulturalnych (wystaw fotograficznych, filatelistycznych, przeglądów i realizacji filmów itp.), turystycznych i sportowych. Karta współpracy i wzajemnej sympatii z wojskiem zapisana jest wielkimi literami.

Pierwsze pismo skierowane do Tadeusza Firleja:

"Powiatowy Komitet Organizacyjny Gubińskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury w Gubinie zaprasza Obyw. na powiatową naradę aktywu kulturalno - oświatowego i założycieli Towarzystwa Krzewienia Kultury, która odbędzie się dnia 8 września br. (1957 r. - dop. red.) o godz. 10.00 w sali Powiatowego Domu Kultury przy ul. Różanej nr 1 w Gubinie.

Tematem narady będzie: 1. Powołanie Gubińskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury. 2. Omówienie zadań aktywu kulturalno - oświatowego. Prosimy o

niezawodne przybycie.

Podpisano: Kierownik Oddziału Kultury Artur Dziewiałtowski

Należy wnioskować, że władze godziły się na ożywienie kulturalne, czego skutkiem było powołanie do życia Klubu, o czym zaświadcza protokół z otwarcia I. Plenarnego Posiedzenia Klubu przy Powiatowym Domu Kultury w Gubinie w dniu 20.XII. 1957 r.

Wyjątki z protokołu:

Proponowany porządek:

1. Otwarcie I. Plenarnego Posiedzenia Klubu "Lubuszanin";
2. Odczytanie referatu;
3. Odczytanie projektu statutu Klubu;
4. Wysłuchanie transmisji taśmy magnetofonowej o działalności Klubu;
5. Dyskusja;
6. Zatwierdzenie projektu statutu;
7. Wyświetlenie filmu "Gwiazdy muszą płonąć" (fabularyzowany dwuczęściowy film dokumentalny jest opowieścią o górnikach walczących o wykonanie planu, nakręcony w 1954 roku - dop. sp).

Ad. 1. Pierwsze Plenarne Posiedzenie Klubu otworzył kierownik Klubu ob. T. Pieczyński.

Ad. 2. Referat odczytał członek tymczasowej Rady Starszych przy PDK ob. S. Chlebny.

Ad. 3. Projekt statutu przedstawił zebranym ob. T. Firlej, kierownik sekcji dyskusyjno - literackiej.

(...) Większość dyskutantów zaaprobowała w dalszym ciągu dyskusji - wybór Rady Starszych uzupełnianej później przedstawicielami z działających sekcji, powierzając jej koordynację działalności klubu. Po zatwierdzeniu statutu i złożeniu podpisów na członków Klubu w ilości 25 przystąpiono do udzielenia absolutorium tymczasowej Radzie Starszych przez głosowanie oraz do wyboru Rady Starszych Klubu i Komisji Rewizyjnej.

Na skład pięciu członków Rady Starszych wysunięto ośmiu kandydatów, z których większością głosów w skład Rady Starszych weszli: 1. W. Gumiński, 2. J. Matłacki, 3. S. Chlebny, 4. M. Florczyk, 5. J. Brzeziński, 6. W. Wawrzonek.

Drogą głosowania powołano również Komisję Rewizyjną w składzie: 1. B. Popłoński - przewodniczący, 2. Ł. Dziubek, 3. H. Orzeszko, 4. T. Firlej, 5. L. Jutrzenka.

Rada Starszych Klubu "Lubuszanin" przy PDK w Gubinie po ukonstytu-

owaniu się ogłosiła stanowiska w zarządzie: 1. W. Gumiński - prezes, 2. J. Matlacki - wiceprezes, 3. J. Brzeziński - sekretarz, 4. M. Florczyk - skarbnik, 5. S. Chlebny - członek, 6. W. Wawrzonek - członek.

Sprawę opracowania legitymacji klubowych oraz sprawę prowadzenia księgowości powierzyła kierownictwu PDK.

Podpisano: prowadził - W. Gumiński, protokółowała - W. Wiktarska

Tadeusz Firlej

Podczas prawie 60-letniej działalności GTK odnotowało na swoim koncie cały szereg przedsięwzięć, które na trwale wpisały się w historię miasta. Trudno dziś wszystkie wyliczyć, ale wspomnieć warto choć inicjatywę odbudowy ratusza, publikacje związane z historią miasta, ukazanie się jednodniówki „Echo Gubińskie", wydawnictwa napisane przez Stanisława Turowskiego, Stanisława Komara, czy Tadeusza Firleja. Prawie 20 lat temu zainaugurowano konkurs literacki „O Złote Pióro", który przetrwał do dziś i ciągle cieszy się powodzeniem, powstały cyklicznie wydawane „Zeszyty Gubińskie", a w ostatnich latach GTK organizuje liczne imprezy kulturalne kierowane do różnych środowisk. W tym roku z racji Jubileuszu 60-lecia działalności GTK planuje wydać drukiem wspomnienia ludzi związanych z organizacją.

Gubińską Nagrodę Kuluralną z rąk przewodniczącego Kapituły Roberta Woszaka przyjmuje prezes Halina Nodzak.

Powyższe zasługi dostrzegła Kapituła Gubińskiej Nagrody Kulturalnej im. Corony Schröter i w dowód uznania przyznała wyróżnienie w postaci tytułu i nagrody finansowej. Nagroda została tradycyjnie wręczona podczas inauguracji tegorocznej, 56. „Wiosny nad Nysą". Tym samym GTK wpisało się w poczet gubińskich organizacji wyróżnionych tą nagrodą, której z serca gratulujemy.

GTK prezesowali: od 1957 r. Władysław Gumiński, od 1961 r. Łucjan Dziubek, od 1963 r. Franciszek Kotapski, od 1966 r. Tadeusz Firlej, od 1973 r. Ryszard Pantkowski, od 1978 r. Włodzimierz Rogowski, od 1994 r. Stanisław Turowski, od 2012 r. Florian Firlej, od 2014 r. Halina Nodzak.(sp)

Życie kulturalno - artystyczne w Zespole Szkół Rolniczych w Gubinie

Początki działalności kulturalnej w Zespole Szkół Rolniczych datują się od 1961 r. Ówczesny dyrektor Zasadniczej Szkoły Rolniczej - Czesław Świątkowski - życzliwie traktował artystyczne poczynania młodzieży. Powstały zespoły, których opiekunami byli:

- Marianna Pacak - zespół taneczno - baletowy i teatrzyk kukiełkowy,
- Władysław Karolak - grupa akrobatyczna dziewcząt,
- Władysław Tymiec - zespół mandolinistów,
- Bogdan Wieczorek i Witold Szymaniec (uczniowie szkoły) - zespół wokalno-instrumentalny "Jacy Tacy Gubiniacy".
- Czesław Świątkowski - sekcja dramatyczna i kółko recytatorskie,
- Stefania Najbert - kółko teatralne.

Od 1970 r. życiem kulturalnym szkoły opiekuje się Maria Bartkowiak, kieruje początkowo pracą sekcji dramatycznej, 40-osobowego chóru zespołu muzyczno-wokalnego i kabaretu. W 1971 r. powstał zespół wokalny dziewcząt "Agawki", który wkrótce zdobył dużą popularność, uznanie i nagrody dzięki udziałowi w festiwalach i przeglądach piosenkarskich różnego typu. W 1973r. za całokształt działalności kulturalnej szkoła otrzymuje puchar przechodni Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie Odrzańskim. W kolejnych latach tzn. 1974-75 zespoły powtórzyły ten sukces i puchar ten od 1975 r. stał się własnością szkoły. Była to pierwsza nagroda zdobyta przez zespoły artystyczne dla szkoły.

Od października 1974 r. działa w szkole zespół pieśni i tańca ludowego "Złote Kłosy", którym kolejno kierowali: Izabela Rożnowska, Józef Rosiński, Grażyna Storto (tancerka zespołu i absolwentka szkoły), Maria Bartkowiak.

W 1979 r. powstała przygrywająca tancerzom kapela ludowa. Kierował nią absolwent szkoły Marian Storto.

W 1981 r. powstał drugi zespół muzyczno-wokalny preferujący własną twórczość literacko-muzyczną i własny styl muzykowania.

Zespołami wokalno-muzycznymi opiekują się Maria Bartkowiak i Marian Storto.

Formą podnoszenia poziomu artystycznego zespołów oraz opracowanie no-

Rok 1996 - październik. Członkowie zespołów artystycznych ZSR z pierwszą wizytą u partnerów we Francji.

wych programów na najbliższy rok szkolny były wakacyjne obozy wypoczynkowo - szkoleniowe organizowane przez szkołę w okresie letnich wakacji (nad Morzem Bałtyckim - Bonin, Mielno lub nad Jeziorem Borek w Kosarzynie) i ferii zimowych (w kraju i poza jego granicami np. w Czechosłowacji, NRD).

Szkoła stopniowo zmieniała profil kształcenia. Specjalizacja w dziedzinie mechanizacji rolnictwa spowodowała większy napływ chłopców. Powstała potrzeba zagospodarowania im czasu wolnego.

Pomyślano, więc o nowej formie upowszechniania muzyki.

Po wcześniejszych ustaleniach dyrektora J. Bartkowiaka z Radą Pedagogiczną Szkoły, dyrektorem Lubuskich Zakładów Przemysłu Skórzanego "Carina" - Jerzym Oparą - wielkim orędownikiem kultury i sportu oraz wspierającego i inicjującego wszelkie poczynania dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I-go stopnia Edmunda Rodziewicza podjęto decyzję o utworzeniu w szkole orkiestry dętej.

Organizatorem i opiekunem orkiestry dętej została Maria Bartkowiak. Prace wstępne (przesłuchania muzyczne uczniów, nabór i przydział instrumentu, pozyskanie instruktorów, opracowanie planu zajęć itp…) zostały zakończone we wrześniu 1983 r.

W październiku 1983 r. przy wydatnej pomocy: dyrektora Józefa Bartkowiaka, Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w

Zielonej Górze, dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I-go stopnia Edmunda Rodziewicza, Urzędu Wojewódzkiego - Oddziału Oświaty Rolniczej w Zielonej Górze, Urzędu Miasta Gubina, Gminy Gubin, zakładów pracy: "Carina" - dyrektor J. Opara (przekazuje instrumenty muzyczne i obuwiedla orkiestry i zespołu tańca ludowego, "Goflan" - dyrektor J. Chrobak (szyje i przekazuje pierwsze stroje dla orkiestry), Przedsiębiorstwo Usług Miejskich - dyrektor Bogdan Keller (kupuje i przekazuje oryginalne stroje ludowe - łowickie) oraz przy pomocy wojska stworzono Młodzieżową Orkiestrę Dętą.

Zespól prowadził początkowo Marek Andrzejewski przy pomocy chor. Leszka Fesiuka i st. sierz. Stanisława Chmielewskiego. Pierwszy publiczny występ odbył się z okazji zakończenia roku szkolnego 1983/84 (24 czerwca 1984 r.).

W latach 1985-88 kapelmistrzem był Jan Marek Kotowicz, który wprowadził nowatorskie formy prezentacji scenicznej wykonywanych utworów m.in. tworząc sekcję instrumentów dętych oraz opracował układy musztry paradnej. Pierwszy układ z Markiem Andrzejewskim i Stanisławem Chmielewskim oraz drugi z Waldemarem Wargackim, bardziej okazały. Oba układy przyniosły znakomite efekty i podobały się słuchaczom oraz widzom.

W nauczaniu muzyki na instrumentach dętych pomagają: od 1985-95 r. - Stanisław Chmielewski ("złota rączka" - dodatkowo naprawa i renowacja instrumentów dętych); 1989-91 r. - Józef Storto; 1990- 2003 r. WaldemarWargacki; 1995-2001 r. - Zbigniew Kaczmarek; 1995-96 r. - Tadeusz Kolasiński. Wszyscy wymienieni nauczyciele muzyki byli członkami orkiestry wojskowej, której kapelmistrzem był mjr Andrzej Banach, wielki przyjaciel orkiestry i Zespołu Szkół Rolniczych.

Po dwóch latach pracy w Młodzieżowej Orkiestrze Dętej gra 30 uczniów, a przygotowuje się do grania w niej, w trzech sekcjach instrumentów dętych, 18 adeptów tej sztuki.

Utworzenie w 1983 r. Młodzieżowej Orkiestry Dętej - było ogromnym osiągnięciem szkoły.

W 1988 r. Maria Bartkowiak odchodzi na emeryturę pozostawiając sobie tylko kilka godzin pracy z zespołami artystycznymi. Funkcję kierownika świetlicy i kapelmistrza obejmuje Marian Storto.

Orkiestrze dętej towarzyszy grupa rytmiczna dziewcząt "Pon-Ponsy" oraz grupa werblistek, którymi opiekuje się od chwili powstania (1995 r.) Maria Bartkowiak. Wszystkie działające w szkole zespoły: Zespół Tańca Ludowego, kapela ludowa, Zespół Tańca Współczesnego, "Pon-Ponsy", Zespoły wokalno - muzyczne, orkiestra dęta, sekcja instrumentów dętych oraz od wielu lat działające w szkole koła: recytatorskie, którym opiekuje się od 1981 r. Eugenia Macioszek i plastyczne działające pod opieką Adama Jarosza, zdobyły wiele

2006 rok - czerwiec. Występ „Pon-Ponsów" w Guben.

nagród i wyróżnień na szczeblu wojewódzkim i krajowym.

Zespoły artystyczne każdego roku brały udział w festiwalach kulturalnych Szkół Rolniczych organizowanych przez Oddział Oświaty Rolniczej Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze oraz różnego typu konkursach i przeglądach np. recytatorskim, "Pro Arte", odnosząc sukcesy - zawsze przywożąc nagrody. Jest to czas wielkiego rozkwitu życia kulturalnego w szkole. Gubiński Zespół Szkół Rolniczych stał się prężnym ośrodkiem rozwoju życia kulturalnego, które promieniuje na całe miasto, powiat i Ziemię Lubuską.

Francję trzykrotnie odwiedziły zespoły artystyczne szkoły. Po raz pierwszy w dniach 19-29.10.1996 r. orkiestra dęta z "Pon-Ponsami" i werblistkami oraz zespół tańca ludowego z kapelą gościły w departamencie Lot et Garonne, na zaproszenie tamtejszego liceum rolniczego w Saint - Livrade. Przygotowany repertuar złożony m.in. z pieśni ludowych polskich i francuskich, które zaprezentowano przed młodzieżą, a także władzami miasta, spodobał się tak bardzo, że zaproponowano nawiązanie współpracy kulturalno-oświatowej pomiędzy Gubinem, a departamentem Lot et Garonne. Zaowocowało to miłą, sympatyczną, długoletnią współpracą zaprzyjaźnionych szkół. Do końca 2002 r. współpraca Zespołu Szkół Rolniczych Gubin z francuską szkołą partnerską zaowocowała jeszcze dwukrotnymi wyjazdami ww. zespołów.

Wspólnie przygotowany polsko-francuski program prezentowano na terenie departamentu Lot et Garonne. W 2001 r. w trakcie dni Wiosna nad Nysą powtórzono go z sukcesem (wielokrotne bisy) w Gubinie. Francuski zespół bardzo podobał się widzom, dlatego dyrektor J. Bartkowiak zorganizował i zabezpieczył, egzotycznej w swej urodzie, francuskiej grupie folklorystycznej występy na terenie powiatu i województwa.

Wszystkie zespoły artystyczne szkoły opracowywały programy nie tylko na

1990 rok. Orkiestra ZSR. Pierwszy z prawej - kapelmistrz Marian Storto.

uroczystości szkolne ale także reprezentowały szkołę na zewnątrz. Występowały na terenie wsi, w zakładach pracy, Jednostkach Wojskowych i itp. Brały udział w imprezach wojewódzkich m.in. na: Olimpiadzie Wiedzy Rolniczej, Święcie Ludowym oraz Wiośnie nad Nysą i imprezach organizowanych w Guben.

Należy nadmienić, że każdy z zespołów posiadał własny program artystyczny, z którym mógł wystąpić samodzielnie, a przede wszystkim istniała między nimi ścisła korelacja. Scenariusze występów (opracowywane zawsze przez kierowniczkę zajęć pozalekcyjnych M. Bartkowiak) uwzględniały tę współzależność w tworzeniu programów imprez małych lub dużych wg zapotrzebowania odbiorców środowiskowych: miejskich, gminnych, powiatowych, wojewódzkich oraz zagranicznych. W każdym roku szkolnym obywało się około 30 występów pozaszkolnych.

Dyrekcja szkoły, wszyscy nauczyciele i wychowawcy rozumieli, że zajęcia pozalekcyjne to jedna z ważniejszych form pracy z młodzieżą w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły, dlatego stworzono w szkole szeroko rozbudowaną działalność pozalekcyjną. Wyspecjalizowane formy pracy z młodzieżą dawały każdemu uczniowi szansę na rozwijanie różnorodnych zainteresowań i zdolności, podejmowanie twórczej aktywności w wybranej przez siebie dziedzinie.

Po 37 latach pracy 1 września 2003 r. mgr Maria Bartkowiak zakończyła prace w szkole. W tym samym roku przestaje funkcjonować orkiestra i pozostałe zespoły.

Kazimiera Kędzierska

Dziękuję p. Marii Barkowiak za udostępnienie dokumentacji.

Zdzisław Olaszek

Urodził się 8 sierpnia 1925 roku w Plancie Zarzecznej, powiat Pińsk. W roku szkolnym 1939/1940 ukończył szkołę podstawową, a następnie został przyjęty do Oficerskiej Szkoły Wojskowej dla małoletnich w Brześciu nad Bugiem. Plany dalszej nauki nie zostały zrealizowane, bowiem jeszcze w tym roku wraz z całą rodziną został wywieziony w głąb Rosji do Irkucka. Na zesłaniu jako małolat ciężko pracował w lesie przy zwózce drzewa. Był również pomocnikiem traktorzysty.

Brak żywności, ostre zimy spowodowały ciężką chorobę płuc, odczuwalną do dziś. W1943 roku, wraz z utworzeniem na terenie ZSRR Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, Polacy na zesłaniu mieli nadzieję powrotu do ojczyzny. Pan Zdzisław mając 18 lat wstąpił do wojska, do 1. Samodzielnego Dywizjonu Pancernego. Po długiej i ciężkiej podróży dotarł do Sielc, niedaleko rzeki Oki. Już w październiku 1943 roku brał udział w bitwie pod Lenino. W czasie tej bitwy został ranny; ucierpiały ręce, nogi, utracił słuch w lewym uchu. Szlakiem bojowym doszedł do Polski. Wyzwalał Lublin, Wałcz, bronił Wału Pomorskiego, dochodząc aż do Berlina.

Po zakończeniu wojny został przydzielony do Dywizjonu Przeciwpancernego i skierowany do służby na wschodnie ziemie Polski.

Będąc już w cywilu spotkał się z rodziną, która wróciła z Syberii do Polski i zamieszkał w Bogatce w województwie gdańskim. Bogaty w doświadczenia życiowe, poniewierce na Syberii i okrutne lata wojny zmobilizowały Z. Olaszka do rozpoczęcia nauki w wyzwolonym kraju. W roku szkolnym 1947/1948 rozpoczął naukę w dwuletniej Zasadniczej Szkole Rolniczej, a następnie w trzyletnim Technikum Rolniczym w Kłaninie woj. gdańskie. Po ukończeniu technikum pracował jako agronom w Państwowym Ośrodku Maszynowym (POM) w Cyganach, a następnie w Cebrach Wielkich. Po reorganizacji POM podjął pracę na stanowisku kierownika Referatu Ochrony Roślin w Powiatowej Radzie Narodowej w Pruszczu Gdańskim. W1955 roku zawarł związek małżeński ze Stefanią Lenkiewicz. Wspólnie wychowali dwoje dzieci, córkę Mariolę (farmaceutka) i syna Ireneusza (elektronik). Obecnie mają pięcioro wnuków i dwie prawnuczki.

W 1960 roku Z. Olaszek wraz z rodziną przyjechał do Gubina, w którym mieszka do dzisiaj. Tutaj podjął pracę na stanowisku kierownika w Powiato-

Lata 60-te ub. wieku. Lekcję w ZSR prowadzi Zdzisław Olaszek.

wym Związku Kółek i Organizacji Rolnych w Gubinie. W krótkim czasie okazał się świetnym fachowcem do spraw rolnictwa i dobrym organizatorem kółek rolniczych w powiecie gubińskim. Z chwilą włączenia Gubina do powiatu Krosno Odrz., został powołany (1962 r.) przez władze miejskie na kierownika Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Gubinie, a w 1964 roku na dyrektora w nowo utworzonym Technikum Rolniczym. Po objęciu kierownictwa szkoły przystąpił do przebudowy głównego budynku i remontu pozostałych pomieszczeń.

W ramach polepszenia bazy szkoły dobudował salę gimnastyczną, wyposażoną w sprzęt sportowy. W klasach pojawiły się nowe meble, środki dydaktyczne i niezbędny sprzęt w internacie. Szkoła zakupiła nowe zestawy instrumentów muzycznych, zestawy sprzętu rolniczego, samochody dostawcze oraz wykonano plany rozbudowy budynków gospodarczych.

Popularny "Rolniczak" w latach 60. cieszył się dużym autorytetem w mieście i okolicy. Świadczyła o tym duża liczba uczniów chętnych kształcenia się w tej placówce. Sumienna praca i umiejętności w kierowaniu placówką sprawiło, że szkoła w pierwszej dekadzie swojej działalności posiadała nie tylko bazę w przyszkolnym gospodarstwie, ale dobrze rozwinięte gospodarstwo rolne, wraz z zagospodarowaniem ponad l00 ha ziemi (nieużytki). W trosce o wysoki poziom nauczania nawiązał współpracę ze szkołami o profilu rolnym w NRD i Francji. Uczniowie mieli możliwość odbywania praktyki nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Dokończenie na str. 72

Z Ziemi Gubińskiej ...

Szkoła w Chlebowie

Jako datę rozpoczęcia działalności szkoły przyjmuje się kwiecień 1948 roku. Wprawdzie jest to data nieprawdopodobna, gdyż w tym samym czasie Chlebowo było w strefie działań frontu. Taki był jednak zapis w kronice szkoły. Natomiast pewnym jest, że pierwszy dzwonek rozpoczynający rok szkolny zadźwięczał 1 września 1945 roku. Szkoła mieściła się wówczas w przedwojennym budynku szkolnym - obecnie Chlebowo 23. Z wizytacji przeprowadzonej w 1948 roku wynika, że szkoła (mimo zaniedbanego otoczenia, zdewastowanych ustępów oraz braku pomocy pod względem dydaktycznym) funkcjonowała prawidłowo.

W klasach znajdowały sie piece kaflowe. Brakowało bieżącej wody. Do mycia służyła blaszana miska. Woda była przynoszona z pobliskiego rowu lub ze studni. Na środku boiska stała drewniana latryna. czasem można było spotkać myszy biegające po klasie - nie tylko w gabinecie biologicznym. Rano w piecach paliły panie: Zofia Nowak i Marianna Taff.

Pierwszym kierownikiem szkoły od września 1945 roku był Witold Emil Iranek - przedwojenny nauczyciel i oficer Wojska Polskiego. Religii uczył ksiądz Józef Dobrzański darzony sympatią uczniów i społeczności lokalnej.

W roku szkolnym 1945/45 naukę rozpoczęło 33 uczniów, w roku 1946/47 102 uczniów, 1947/48 - 97, 1948/49 - 109, 1949/50 - 112, 1950/51 - 118, 1951/52 - 120. Obecnie - w roku 2015/16 - szkoła liczy 165 uczniów.

Rok 1949 to data otwarcia pełnej szkoły podstawowej (wówczas siedmioklasowej), którą kierował Edward Bąk.

Niespełna rok później tę funkcję przyjął Stanisław Czipka. Urząd twój piastował aż do roku 1960. Z jego Inicjatywy wyremontowano budynek szkolny i uzyskano dodatkową izbę lekcyjną. W sprawozdaniu z wizytacji szkoły przeprowadzonej w 1953 roku przez kierownika Wydziału Oświaty Stanisława Włodarskiego czytamy:

"Szkoła Podstawowa w Chlebowie jest pełną szkołą zbiorczą o 4 nauczycielach. Kierownikiem szkoły jest ob. Czipka Stanisław posiadający pełne kwalifikacje nauczycielskie i 3 letnią praktykę pedagogiczną. Szkoła mieści się w budynku murowanym krytym dachówką. Mieszczą się w niej 4 izby lekcyjne, kancelaria i szczupły pokój na świetlicę harcerską. Przy szkole jest boisko do zabaw oraz 20 arowy ogród z kilku drzewkami owocowymi. Obejście szkoły utrzymane czysto i schludnie. Stan uczniów w szkole wg rejestru 97".

W 1960 roku kierownikiem szkoły zostaje Benedykt Sibilski. W tym samym roku zakazano w szkołach nauczania religii. Rok później następuje reforma syste-

mu oświaty i wychowania - powstaje ośmioklasowa szkoła podstawowa. Prężnie działają organizacje szkolne: TPPR, LOP, LOK, ZHP, Zuchy, Pracowite Mrówki.

Jedno z pierwszych powojennych zdjęć nauczycieli i uczniów Szkoły Powszechnej w Niemaszchleba.

Rok 1964 przynosi zmianę kierownictwa, dyrektorem zostaje mianowany Wojciech Bula, który stanowisko to piastował aż do roku 1987. W tym czasie został przeprowadzony kapitalny remont budynku. Urządzono trzy pracownie: języka polskiego, matematyki, biologii i wyremontowano toalety. Od 1965 roku przy szkołę podstawowej zostaje otwarta Szkoła Przysposobienia Rolniczego. Świadectwa SPR-u były równorzędne ze świadectwem ukończenia klasy VIII. Bywało, że uczniowie SPR-u uczyli się w prywatnych mieszkaniach i na plebanii.

Ze względu na zwiększającą się liczbę uczniów, do szkoły przyłączony został drugi budynek oddalony o 300 metrów, co stanowiło ogromną niedogodność dla uczniów i nauczycieli. Z kolei oddział przedszkolny mieścił się w trzecim domu - obecnie Chlebowo 5. Pokój nauczycielski był tylko w głównym budynku szkolnym. Wędrówki nauczycieli między budynkami pochłaniały niemal całe 10- minutowe przerwy. Mimo tych trudności w szkole panowała rodzinna atmosfera.

W 1969 roku na terenie szkoły powstała Szkoła Wieczorowa, której głównym zadaniem było zniesienie analfabetyzmu wśród ludzi starszych. Natomiast w 1973 roku Szkoła Podstawowa w Chlebowie podlegała Szkole Podstawowej nr 2 w Gubinie. Funkcję dyrektora szkoły pełnili Janina Nesterowicz i Krzysztof Brzeziński.

W listopadzie 1990 roku oddano do użytku nowy budynek szkolny. Rok 1990/91 przynosi wiele zmian. Wraz z przeprowadzką do nowej szkoły nasi uczniowie zaczynają odnosić wiele sukcesów na polu naukowym, artystycznym i sportowym. Nowym dyrektorem wybrano Lecha Fikusa. W tym samym roku do szkól

powraca nauka religii.

Wielką uroczystością dla mieszkańców Chlebowa było poświęcenie nowo wybudowanej szkoły podstawowej. Na tej uroczystości obecny byt kurator Oświaty i Wychowania oraz dyrektor Delegatury w Gubinie oraz i wielu gości". (Kron. paraf. 1990 r.)

Kwiecień 2016 roku. Szkoła obchodzi jubileusz 70-lecia. Przemawia dyrektor Lilianna Dobiegała.

Od września 1991 roku aż do 2002 roku dyrektorem szkoły był Mirosław Siergiej, który wspierał uczniów i nauczycieli w ich działaniach. Ze szczególną troską dbał o wizerunek szkoły w środowisku. Motywował uczniów i nauczycieli do udziału w konkursach i zawodach, co zaowocowało pasmem sukcesów. Do szkoły wkraczają pierwsze komputery. W związku z reformą oświaty w 1999 roku w szkole w Chlebowie otwarto filię Gimnazjum w Czarnowicach, a w następnym roku utworzono Zespół Szkół w Chlebowie.

Od 2002 r. do 2013 r. szkołą kierowali: Anna Andrzejewska i Zbigniew Jaros. Przy szkole powstaje zespół boisk "Orlik" i rozwija się komputeryzacja.

W latach 2013-2015 obowiązki dyrektora szkoły pełniły: Anna Płetenicka i Anna Durawa. W tym czasie wyremontowano świetlicę szkolną i toalety uczniowskie. Placówka została wyposażona w pomoce dydaktyczne. Zagospodarowano tereny zielone przy szkole.

Od maja 2015 roku urząd dyrektora szkoły powierzono Liliannie Dobiegale. Z inicjatywy pani dyrektor zostało przystosowane pomieszczenie na muzeum szkolne, odmalowano korytarze szkolne i gabinety. Szkoła w Chlebowie należy do jednej z niewielu w gminie Gubin, które swoją działalność rozpoczęły w 1945 roku. Do obwodu szkolnego należą dzieci z całej północnej części gminy: Chlebowa, Łomów, Drzeńska Wielkiego, Drzeńska Małego, Kosarzyna, Żytowania, Wałowic i Budoradza. Mimo problemów, z którymi przez lata borykali się nauczyciele i uczniowie, wielu absolwentów szkoły to ludzie sukcesu.

Opracowała Wiesława Lewandowska

Z Ziemi Gubińskiej ...

Wieś Gębice (Amtitz) gmina Gubin

Gmina Gubin na swoim terenie posiada wiele interesujących zabytków.

W dzisiejszym artykule pragnę Czytelnikowi przybliżyć wieś Gębice, która przez wiele wieków była posiadłością Książąt Schoeneich-Carolath. Czyni ku temu wyjątkowa okazja bowiem 27 kwietnia 2017 roku w tej wsi odbyły się Wojewódzkie Obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków pod patronatem Wojewody Lubuskiego Władysława Dajczaka.

Za jedno z interesujących wystąpień należałoby uznać, wystąpienie zatytułowane Moje-Twoje-Nasze- Całkiem prywatne przemyślenia - Eleonore Schoenaich. Zaszczyt odbycia tak wysokiej rangi obchodów w zapomnianej wsi, był związany z zabezpieczeniem ruiny kościoła z XVII wieku, koszt którego wynosił 800 tysięcy złotych.

Do 1945 roku we wsi był pałac, park pałacowy z bramą wyjazdową w stylu barokowym, wzgórze winne nad Lubszą, było też sześć stawów karpiowych. W 1456 roku pałac był siedzibą rodu von Zechau. W 1502 roku Jan II Schoenaich otrzymuje od Zygmunta i Hieronima Bibersteinów Gębice (Amtitz) w lenno. Pałac zbudowany był jako dwór obronny, około 1870 roku został gruntownie przebudowany - nabrał charakteru okazałej rezydencji w stylu renesansowym. Wybudowany był w kształcie podkowy z wieżą kościelną.

Wokół muru był park, a w parku piękne figury z piaskowca w stylu rokoko. Kościół pochodził z XVII wieku.

Wnętrze kościoła zostało okradzione i zdewastowane. Współcześnie w wyniku pozyskanych środków kościół został zabezpieczony przed dalszą dewastacją. Na odbywających się obchodach Dnia Ochrony Zabytków dyskutowano między innymi co dalej z odbudową zabezpieczonego kościoła. Na obszarze Śląska i Łużyc jest kilka nekropoli Schoenaichów. Największą i najpoważniejszą z nich jest kaplica w Siedlisku nad Odrą.

Filip tytułował się panem na Lipinkach Łużyckich, Dębince, Gębicach i Zajączku". Osada Gębice leżąca przy trakcie gubińsko-lubskim była od niepamiętnych czasów własnością śląsko-łużyckich Bibersteinów.

Od 1502 roku Jan II Schoenaich otrzymał od Zygmunta i Hieronima Bibersteinów Gębice (Amtitz) w lenno. Kiedy w latach 30-tych, dzielił swoje dobra między trzech synów - Gębice przypadły Filipowi. Dzięki dobrym stosunkom z żarskim Bibersteinami - Filip był wieloletnim namiestnikiem na żarskim zamku

Gębicki park pałacowy. Fotografia sprzed 1945 roku.

- udało się otrzymać wsi lenne Gębice i Zajączek zamienić z własności lennej na aodialną, to znaczy prywatną.

Kiedy Jerzy, starszy brat dzięki protekcji Zygmunta Jagiellończyka, został szprotawskim starostą, nabył od niego Lipinki Łużyckie, a od ojca kupił Chociejów, Olbrachtów i Sieniawę Żarską. W ten sposób Filip stał się największym właścicielem ziemskim wśród żyjących na Łużycach Schoenaichow.

Pilip i Małgorzata doczekali się licznego potomstwa: dziewięciu synów i cztery córki. Piątka dzieci zmarła w wieku niemowlęcym. Sędziwego wieku dożyli synowie Hieronim i Jakub oraz córka Barbara, przeorysza szprotawskich magdalenek. Starzejący się Filip przeniósł się do Gębic, które były ostatnim przystankiem jego życia. I on był tym, który kazał wznieść w pobliżu swej siedziby kaplicę grobową dla siebie i żony.

Szczególne znaczenie w rodzinie miał też Książę Heinrich, który w latach 1880-1890 odnosił sukcesy jako Starosta Guben i Poseł Rzeszy w Berlinie. Jego żona Margarethe z domu Księżniczka von Schonberg-Waldenburg, wspierała na przykład budowę teatru na Wyspie Strzeleckiej w Guben. Droga do Neuzelle również została zbudowana w okresie jego urzędowania. Przypomina jeszcze o tym pamiątkowy kamień w miejscowości Bresinchen. Renesansowo-barokowy pałac, kościół, piękny park i ogród oraz figury przetrwały do 1945 roku. Właściciele Schoenachowie przebywali w pałacu aż do zdobycia terenów

Brama wjazdowa do pałacu w Gębicach. Przetrwała wojnę. Stosunkowo niedawno „wyjechała" do Gubina. Tu zdobi jedno z podwórek.

przez Armię Czerwoną.

Według pierwszych mieszkańców pałac w 1945 roku mieli spalić żołnierze Armii Czerwonej. Pozostałe budowle urządzenia, park, ogród i kościół zostały w barbarzyński sposób zdewastowane.

Dla przykładu podam, że z gębickiej kaplicy zniknęły nagrobki Jakuba Schoenaicha, syna Filipa, Krystiana Schoenaicha, oświeceniowego poety i bajkopisarza, Salomei Schoenaich z Wiedebachów i wielu innych. Krypta grobowa Henryka Ludwika Ferdynandy Schoenaich, starosty, została rozbita i sprofanowana. Ten sam los spotkał tablice grobowe umieszczone po zewnętrznej stronie murów kaplicy. Ostatnim aktem wandalizmu i złodziejstwa była kradzież i wywozu poza granicę kraju zabytkowych epitafium Filipa I i jego żony Margarity (jedna płyta ważyła, około 400 kilogramów).

Interesujące jest to, że prokuratura doskonale sprawę znała od 1998 roku.

Nie sposób opisać w jaki sposób wandale niszczyli dzieła kultury i profanowali groby rodu Schoenaich.

Na zakończenie skromnego tekstu zacytuję fragment artykuły z Gazety Lubuskiej 7/8.10.2000 r. redaktora Dariusza Chajewskiego: "Rozbite trumny w ciemnym wnętrzu sprawiają, że podziemna krypta kościółka w Gębicach koło Gubina wygląda jakby to była scenografia hollywoodzkiego horroru. Czekać tylko, aż pojawi się aktor odtwarzający rolę Drakuli. Jednak zamiast niego przez to mroczne pomieszczenie przewijają się pijacy, chuligani i rabusie. Ci ostatni wywieźli już do Niemiec płyty epitafijne, a czaszki sprzedali satanistom i studentom medycyny. Podobno pierwsi, którzy dotarli do ukrytych w podziemiach szczątków dawnych właścicieli znaleźli kosztowności - stąd legenda o "gębickich skarbach".

Jerzy Czabator Gubin, lipiec 2017 roku

Nadleśniczowie Nadleśnictwa Gubin

Nadleśnictwem Gubin kierowali kolejno, od chwili powstania, następujący leśnicy: najpierw nieznany z imienia człowiek o nazwisku Sanok, a potem kolejno: Antoni Pepliński, Wacław Mazan, Oleg Sanocki, Konstanty Cichowski i aktualnie Janusz Rogala.

Nadleśniczy Sanok był nadleśniczym, który rozpoczął tworzenie Nadleśnictwa Państwowego Gubin, od chwili przekazania lasów miejskich miasta Gubina w dniu 1 stycznia 1949 roku. Pracę Sanoka poświadczali zgodnie ówczesny wójt Gminy Wałowice Zbigniew Pietsch i były zarządca dóbr folwarcznych w Komorowie Ksawery Macewicz. Na ten temat brak jest jakichkolwiek dowodów pisanych w archiwach leśnych. Wspomniani świadkowie twierdzili zgodnie i wiarygodnie, że nadleśniczy Sanok pod koniec czerwca 1949 roku został aresztowany przez pracowników ówczesnego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gubinie i dalszy ślad po nim zaginął. Fakt, że udokumentowane jest istnienie Nadleśnictwa Gubin od stycznia 1949 roku dowodzi o wiarygodności tego twierdzenia, bo ktoś musiał tą jednostką kierować.

Antoni Pepliński, urodzony11 października 1902 r. w Wicku, pow. Chojnice, syn Antoniego i Anny zd. Miloch. Ukończył Państwową Szkołę Leśną w Boskau (Niemcy). W latach 1921-1925 praktykant i podleśniczy w Dyrekcji LP Bydgoszcz, 1926-1933 brakarz w DLP Białowieża, 1933-1939 - kierownik zadania w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Po wojnie rozpoczął pracę zawodową 20.05.1945 r. w Nadleśnictwie Giełdoń, na terenie Dyrekcji LP Okręgu Gdańskiego z siedzibą w Sopocie. Decyzją ministra S. Tkaczowa, urzędującego w Łodzi, w czerwcu 1945 r. przeniesiony do DLP Okręgu Legnickiego w Złotoryi i wtedy rozpoczął pracę w Nadleśnictwie Niemaszchleba (Chlebowo) na stanowisku leśniczego. Już 24 lipca 1949 r. powierzono mu prowadzenie Nadleśnictwa Gubin. 1 stycznia 1950 r. mianowany na nadleśniczego Nadleśnictwa Gubin, gdzie pracował do 30.06.1953 r. Zginął tragicznie w wypadku motocyklowym wracając z zabawy wiejskiej w Kaniowie. Nadleśniczy Pepliński był odznaczony wieloma odznaczeniami woj-

skowymi, zarówno przed wojną, jak i po II Wojnie Światowej. Władał perfekcyjnie językiem niemieckim.

Wacław Mazan, syn Jana i Józefy z domu Bylina, urodzony12 maja 1921 r. w Helenowie, woj. nowogródzkie. W 1935 r. ukończył szkołę podstawową, a następnie Gimnazjum Kupieckie w Baranowiczach. W okresie okupacji pracował wraz z rodzicami na gospodarstwie rolnym. 20 czerwca 1944 r. powołany przez władze radzieckie do wojska i przeniesiony do Wojska Polskiego w Żytomierzu, do 61 Pułku 3 Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej. Brał udział w walkach o Lublin, Siedlce, Warszawę, Łódź, Wrocław, w forsowaniu Nysy i w dalszych walkach o Drezno. Z frontu wraz z jednostką wrócił do Leszna. W 1946 r. został przeniesiony do Lubuskiej Brygady WOP w Krośnie Odrzańskim, tam 14 listopada 1946 roku został zdemobilizowany. Za zasługi wojenne zostaje odznaczony czterema medalami bojowymi, z których najważniejszym jest Krzyż Walecznych z 1 maja 1945 r.

W 1946 r. rozpoczął pracę w Nadleśnictwie Brzózka jako rachmistrz, a następnie został podleśniczym, leśniczym, żeby 1 lipca 1953 r. objąć stanowisko nadleśniczego w Gubinie, które piastował do 30.09.1972 r. Tuż po objęciu stanowiska nadleśniczego skończył w Białobrzegach Radomskich wymagany kurs nadleśniczych, a w 1967 r. Technikum Leśne w Rzepinie. W 1951 r. poślubił Karolinę zd. Czerniawska, która urodziła mu w 1952 r. córkę Irenę, a następnie w 1953 r. Kazimierza, w 1956 Teresę, w 1957 Mieczysława i Alinę w 1959, oraz syna Stanisława w 1955 roku, aktualnie nadleśniczego Nadleśnictwa Chocianów. Wacław był aktywnym działaczem społecznym w wielu organizacjach. Członek- założyciel koła LOP przy Nadleśnictwie Gubin, którego był pierwszym prezesem i nadal aż do chwili przejścia na emeryturę. Przez trzy kadencje pełnił funkcję łowczego powiatowego. Działał aktywnie w ZBOWiD. Wybierano go kilkakrotnie radnym do Rady Miejskiej w Gubinie. Po reorganizacji i przyłączeniu do Nadleśnictwa Gubin w 1972 r. nadleśnictw Chlebowo i Jasienica pracował na stanowisku zastępcy nadleśniczego do chwili przejścia na emeryturę we wrześniu 1981 r. Odznaczony: Odznaką Za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego i Złotym Krzyżem Zasługi w 1966 r., Brązowym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju - 1968, Medalem za Zasługi dla Łowiectwa w 1972 r., Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1976 r., Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa w 1978 r., Zasłużony dla Leśnictwa Zielonogórskiego 1981 r., Złotą Honorową Odznaką

Zasłużony dla Ochrony Przyrody i Za Zasługi dla ZBOWiD w 1985 r., też Medalem Rodła w 1989 roku. Władał wspaniale językiem białoruskim i rosyjskim. Wielką wspólną pasją Karoliny i Wacława była pasieka. Prowadzili wzorcową hodowlę pszczół. Pamiętam, że jeden ul stał na wadze i rano oraz wieczorem odczytywano jego ciężar, notując przyrosty dzienne wagi miodu. Wacław przez wiele lat prowadził w Dzikowie trutowisko pszczele, z którego samce zasilały wzorcowe pasieki nie tylko w Polsce. A miód produkcji Mazanów palce lizać, każdy z metką, nie mówiąc o miodóweczce… Wacław zmarł 11 listopada 1994 roku. Jest pochowany na cmentarzu w Gubinie.

Oleg Piotr Sanocki - urodzony 13 marca 1941 r. we Florynce, syn Mikołaja i Julii z domu Klucznik. Oleg w roku1958 ukończył Technikum Leśne w Goraju, pow. Czarnków, w 1964 r. uzyskał dyplom mgr. inż. Wydziału Leśnego Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Karierę zawodową rozpoczął jako stażysta w Nadleśnictwie Otyń w 1958 r., w latach 1964-1968 był adiunktem w Nadleśnictwie Lubsko, 1968-1972 - nadleśniczym w Nadleśnictwie Krzystkowice, a w latach 1972-1989 kierował Nadleśnictwem Gubin. Dzisiejsze Nadleśnictwo Gubin w 1972 roku powstało z połączenia nadleśnictw: Chlebowo, Jasienica i Gubin. Oleg zawsze chętnie działał społecznie. W latach 1966-1968 był sekretarzem powiatowym Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Lubsku. Dodatkowo pracował jako nauczyciel w LO Lubsko a następnie w Liceum Medycznym Gubin. Działał w ZMW, w latach 1960-1963 przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMW na WSR i kolejno przewodniczący Okręgowej Rady Studenckiej w Poznaniu, a w latach 1963-1964 przewodniczący Krajowej Rady Studenckiej ZMW. Później członek Zarządu Powiatowego w Lubsku i Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Zielonej Górze. Inicjator stworzenia Krajowej Rady Ekologicznej ZMW i jej wieloletni przewodniczący. Był radnym i członkiem Zarządu Miasta w Gubinie. W latach 1999-2001 redaktor naczelny "Wiadomości Gubińskich", 1965-1970 korespondent "Gazety Zielonogórskiej". Był członkiem założycielem prestiżowego dla gospodarki leśnej, międzynarodowego stowarzyszenia Forest Stewardship Council, w którego władzach działał od 2001 roku, w drugiej kadencji jako prezes stowarzyszenia, następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Był też członkiem Rady Ochrony Przyrody przy Wojewodzie Lubuskim. Poślubił w 1963 roku Gabrielę z którą mieli dwie córki Annę i Kalinę.

Opublikował książki: Nadleśnictwo Gubin i Kronika Koła Łowieckiego

"Krzyżówka". Odznaczony: Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Złotym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej, Srebrnym Medalem Zasługi dla Pożarnictwa, Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Medalem "Pro Lusatia Orientalne", Złotą Honorową Odznaką ZMW, Złotą Odznaką OHP Odznaka Za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego, Odznaką Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Srebrną Odznaką Związków Zawodowych PL i PD, Złotą Odznaką im. Janka Krasickiego, Odznaką Zasłużony dla Łowiectwa Zielonogórskiego. Do niedawna wiceprezes Polskiego Klubu Ekologicznego Okręg Lubuski, wiceprezes Stowarzyszenia Promocji Wschodnich Łużyc, członek Sądu Koleżeńskiego w Stowarzyszeniu "Pokolenia Lubuszan", był też przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gubińskiej. Wieloletni były prezes Koła Łowieckiego "Krzyżówka" w Gubinie. Pasjonuje go nie tylko myślistwo, ale też krajoznawstwo, pływanie, fotografia i dziennikarstwo.

Konstanty Cichowski, urodzony 25 lipca 1946 r. w Dolicach, powiat Pyrzyce, woj. zachodniopomorskie. Rodzice: Stanisław, Stanisława zd. Błasiak. Żona Maria zd. Mastalerz, Dzieci: Ewa - sekretarz nadleśnictwa Gubin z wyższym wykształceniem, syn Jacek - do niedawna pracownik Starostwa w Krośnie Odrzańskim, wnuk Michał. Konstanty ukończył Technikum Leśne i następnie Wydział Leśny na Akademii Rolniczej w Poznaniu w 1973 r., również studia podyplomowe na SGGW w Warszawie oraz na Akademii Rolniczej w Krakowie. Karierę zawodową rozpoczął w 1966 r. pracując w Nadleśnictwie Rogi kolejno jako stażysta i kasjer do 1970 r. W latach 1971-1973 był podleśniczym w nadleśnictwach Glinik i Lubniewice, następnie leśniczym w Nadleśnictwie Skwierzyna. W latach 1973-1974 był starszym referentem technicznym w OZLP Zielona Góra. W latach 1974-1979 pracował jako nadleśniczy terenowy w Nadleśnictwie Wilkanowo i jako zastępca nadleśniczego do końca 1989 r. w Nadleśnictwie Zielona Góra. W okresie 1990-2009 był nadleśniczym Nadleśnictwa Gubin. Był radnym sejmiku Województwa Zielonogórskiego w latach 1990-1998 i radnym gminy Gubin 1998-2010. Był działaczem Polskiego Towarzystwa Leśnego i Polskiego Związku Łowieckiego. Odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej, Złotym i Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Srebrnym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa. Uhonorowany odznakami: Za

Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego i Województwa Lubuskiego, Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Złotą i Srebrną Odznaką PTL, odznaką honorową SITLiD, odznaką Za Zasługi dla Kombatantów, Za Zasługi dla Łowiectwa Lubuskiego, też dla Leśnictwa Lubuskiego, Odznaką Honorową 5 Kresowej Dywizji i Kordelasem Leśnika. Zmarł w maju 2010 r. już jako emeryt. Pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Gubinie 8 maja 2010 roku. Maciej Taborski przewodniczący Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego w czasopiśmie "Głos Lasu" z lipca 2010r. opublikował wspaniały tekst pożegnalny na rzecz nadleśniczego Cichowskiego, w którym pisze "Odszedł od nas tak jak żył: cicho i niepostrzeżenie..."

Janusz Rogala urodził się 20 kwietnia 1960 r. w Brzegu, woj. opolskie; żonaty, dwoje dzieci - Łukasz z zawodu lotnik i Joanna - informatyk, ekonomista. Janusz ukończył Technikum Leśne w Tułowicach. Tytuł magistra inżyniera zdobył na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Krakowie, a następnie ukończył podyplomowe studia Zarządzanie Przedsiębiorstwem w Leśnictwie i Ochronie Przyrody na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Pierwszą pracę zawodową podjął w Biurze Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej w Brzegu, dochodząc w tej karierze do bardzo ważnej i odpowiedzialnej funkcji zawodowej kierownika drużyny urządzeniowej. W latach 1993-1998 pracował w Wydziale Urządzania Lasu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. Następnie piastował funkcję zastępcy nadleśniczego w Nadleśnictwie Przytok. Z początkiem 2009 r. został powołany na stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Gubin, gdzie nadal pracuje osiągając kolejne sukcesy zawodowe. Dużym sukcesem Nadleśnictwa, a szczególnie nadleśniczego Janusza była budowa i uruchomienie w 2013 roku ważnego dla naszej społeczności budynku Edukacji Ekologicznej w Dzikowie nazwanego imieniem "Sosna gubińska". Jest zamiłowanym myśliwym.

IZBA MUZEALNA
Zaprasza w: poniedziałek-środę-piątek w godz. 10-15
Inne terminy i godziny odwiedzin do uzgodnienia na tel. 68 455 81 62
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ ZIEMI GUBIŃSKIEJ

„Potyczki wojenne” w okolicy Kosarzyna

Otrzymałam od mieszkańca Kosarzyna artykuł, w którym opisane są ślady konfliktów wczesnonowożytnych, wśród których można wyróżnić m.in. umocnienia polowe. W zmienionej formie przetrwały do dziś stając się nieodzowną częścią lokalnych krajobrazów oraz świadectwem działań wojskowych. Badacze przeszłości zlokalizowali na podstawie nieinwazyjnych badań archeologicznych, wykorzystując dane lotniczego skanowania laserowego miejsce u zbiegu Nysy Łużyckiej do Odry, przedstawiające umocnienia obozu polowego z okresu wojny 30-letniej. Ślady te widoczne są ze skanowania lotniczego w nieistniejącej już wsi Szydłów oraz do dziś zamieszkałej wsi Kosarzyn. W 1629 r. pomiędzy Księstwem Saksonii i Brandenburgii doszło do potyczki rzecznej pomiędzy mieszkańcami Gubina i Krosna Odrzańskiego. Miała ona miejsce w obrębie Kosarzyna. I tu powstały te umocnienia polowe. Czytelnikom biuletynu SPZG chciałabym przybliżyć działanie wojenne z okresu wojny 30-letniej na wspomnianym terenie.

Historyk Stanisław Kowalski podał, że wydarzeniem mającym znamiona sensacji był regionalny konflikt związany z opłatami celnymi, który rozegrał się koło Kosarzyna. Krosno Odrzańskie egzekwowało wysokie cła za przewóz piwa, nie respektując pra-

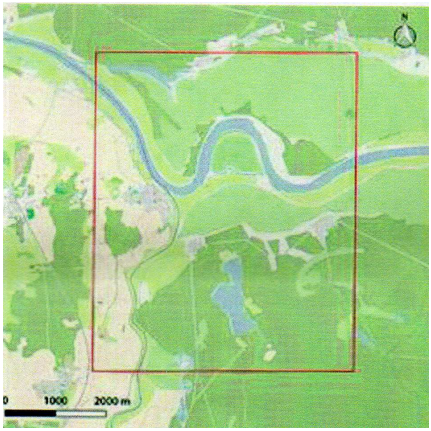

Kosarzyn. Przestrzeń oznaczona prostokątem była przedmiotem badań (ujście Nysy Łużyckiej do Odry).

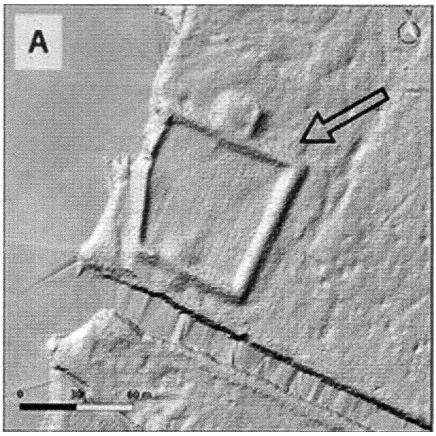

Przykład nowożytnego umocnienia w Kosarzynie - wojna trzydziestolenia. (geoportal.gov.pl)

wa do wolnej żeglugi do Gubina. Do bitwy między flotyllami Gubina i Krosna doszło 6 kwietnia 1629 roku. Czeladnicy z Gubina przyczaili się na łodziach u ujścia Nysa Łużyckiej do Odry pod Kosarzynem i napadli na flisaków, spławiających barkami piwo z Krosna, rekwirując towar. Był to rewanż za skonfiskowanie wcześniej w Krośnie Odrzańskim gubińskie wino. Wino było znakomite, znane w całej Europie. Piwo w tamtych wiekach stanowiło jedno z podstawowych środków spożywczych, a zawartość alkoholu sięgała nawet 20%.

Wg Jerzego Czabatora w Muzeum Miejskim w Gubinie do 1945 roku znajdował się obraz przedstawiający tę historyczną potyczkę.

Jadwiga Warzyńska

Poroże

Być może nie wszyscy interesanci załatwiający sprawy w Nadleśnictwie Gubin przy ul. Dolnej 19 zauważyli na fasadzie budynku biurowego poroże jelenia. A już na pewno osobom, które zwróciły na nie uwagę nie przyszło na myśl, że są one metalową (stopu nie ustaliłem), dobrze zrobioną atrapą. Przed II Wojną Światową poroże zdobiło leśniczówkę Heidekrug, do 1945 r. leśniczówkę Dzikowo, późniejszy Dębwiec. Wiek atrapy określam na co najmniej na 80 lat.

Prawdziwe poroże przez ten okres uległo by destrukcji (słońce, mróz, opady). W latach 90. ubiegłego wieku, po którymś remoncie budynku, poroże zostało zdemontowane z leśniczówki w Dzikowie i zawieszone na fasadzie siedziby nadleśnictwa, gdzie do dzisiaj dobrze się prezentuje. Jednym z mających swój udział w demontowaniu i przenosinach atrapy poroża był obecny emeryt Edward Dębowski, który przekazał piszącemu niektóre informacje w tej sprawie. (**al**)

Powiat gubiński i Ziemia Gubińska w dokumentach Służby Bezpieczeństwa (1945-1990) część III

Kontynuując powyższy temat przedstawiam charakterystykę kolejnych gmin i miejscowości (gromad), których opis znajduje się w odtajnionych dokumentach Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gubinie, Oddziału IPN w Poznaniu. Sporządzone zostały po powstaniu województwa zielonogórskiego. Treść jest szczególnie ważna dla najmłodszego pokolenia zamieszkującego te tereny. Podkreślam jeszcze raz, że należy brać pod uwagę fakt, jakie służby je wytworzyły.

Gmina CZARNOWICE

Siedziba w Stargardzie Gubińskim (15 gromad)

Położona około 10 km od Gubina, ogólna liczba ludności 2.217 osób przybyłych z terenów wschodnich - woj. tarnopolskie i wileńskie oraz częściowo z powiatu Czerniowce (Rumunia), areał ziemi uprawnej 3.065 ha klasy od II do VI, około 15% lasów od Pleśna do Sękowice, Polanowice. Przez środek gminy przechodzi tor kolejowy z dwoma przystankami w Stargardzie Gubińskim (bez kontroli WOP) oraz Gubinek (z kontrolą), oraz szosa Gubin - Lubsko z kontrolą WOP na przedmieściach Gubina.

Wśród obiektów gospodarczych znajdowały się: POM Otuchów - zatrudnienie około 60 osób. Urząd Pocztowy w Stargardzie Gubińskim, GS w Stargardzie i Wiejski Dom Towarowy w Starosiedlu, Zespół PGR w Starosiedlu, który posiadał młyn o małej wydajności - 2 ludzi oraz gospodarstwo w Antonówce - kierownik Rudolf Greń, około 15 osób - hodowla bydła jałowego oraz trzody chlewnej, zamieszkiwało dwóch członków Świadków Jehowy prowadzących działalność, trzech członków ORMO.

Było pięć szkół, w tym trzy 7-klasowe w Sękowicach, Czarnowicach i Starosiedlu oraz dwie 4-klasowe w Kozowie i Stargardzie, dwa przedszkola w Sękowicach i Starosiedlu, trzy leśnictwa, dwa kościoły w Kopce i Stargardzie, które obsługiwał ks. Józef Jagiełło - negatywnie ustosunkowany do rządu polskiego, wybrany jako przodownik na konferencje u biskupa, utrzymywał kontakty z ks. Tadeuszem Kowalskim z Gubina i ks. Nowackim z Lubska. Działało mało aktywnie pięć kół ZSL w Czarnowicach, Dobrzyniu, Kopcach, Stargardzie, Starosiedlu i Żenichowie.

Gromada Czarnowice

Zamieszkiwało tu 277 osób, 39 gospodarstw oraz 16 członków spółdzielni produkcyjnej. Informowano, że jest tu 16 byłych członków PSL, opornych i uchylających się od skupu zboża, mleka i odstawy żywca. Najbardziej opornym był Marcin Turowski, który zapraszał do siebie mieszkańców gdzie słuchano radiowych audycji zagranicznych a do podejrzanego elementu zaliczano m.in. Floriana Iwińskiego (AK), Franciszka Oczkowskiego za szerzenie wrogiej propagandy. Inwigilowano także osoby posiadające rodziny za granicą jak: Annę Oszustowicz, Rozalię Majewską, Józefa Skórzewskiego. Służby posiadały w spółdzielni informatorów ps. "Sławny", a WOP dwóch "Wisła" i "Miner".

Gromada Chociejów

Zamieszkiwało tu 18 gospodarzy, 77 osób z terenów zabużańskich, oporny stosunek do poszczególnych akcji tłumaczyli niską jakością gleby. Tu też obserwowano posiadających rodziny za granicą m.in. Tomasz i Franciszek Kocioruba, Stanisław Golas, Teodor Jastrzębski, Wiktoria Strychalska, Ludwik Korda, Urszula Iwaszkiewicz. WOP posiadał jednego agenta "Wrona".

Gromada Dobrzyń

Zamieszkiwało tu 150 osób, 31 gospodarzy pochodzących z terenów wschodnich i Rumunii, częściowo oporni do prowadzonych akcji oraz negatywnie ustosunkowani do spółdzielni produkcyjnych, jednak powstała w 1953 roku - 14 rodzin. Nie posiadano informatorów, jedynie WOP o ps. "Brzeziński", jeden członek ORMO. Też obserwowano tych którzy posiadali rodziny za granicą: Justyna i Piotr Kulba, Józef Romański, Maria Wac.

Gromada Gębice

Zamieszkiwało tu 139 osób przede wszystkim w województwa tarnopolskiego (Krasne, Zbaraż) oraz wileńskie, 43 gospodarstwa, powstał komitet założenia spółdzielni produkcyjnej. W zasadzie wywiązywano się z obowiązkowych dostaw. Inwigilowany był podejrzany "element" min. posiadający rodziny za granicą: Karolina Jarmołowicz. Wawrzyniec Sroka, Piotr Fiedorowicz, Stanisława Głuch a Józef Januszkiewicz podejrzewany był o wrogie napisy. Posiadano jednego informatora ps. "Pazur".

Gromada Gubinek

Około 200 m od granicy z NRD, zamieszkiwało tu 130 osób przeważnie z terenów wschodnich i Centralnej Polski, 29 gospodarstw, w 1953 r. powstała spółdzielnia produkcyjna. Część mieszkańców opornie ustosunkowana do pro-

wadzonych akcji. "Opiekowano się" osobami podejrzanymi m.in. z Armii Andersa - Jan Świdziński, o wrogą propagandę - Władysław Urban, Franciszek Tronkowski, Michał Adamski, AK - AnielaŚwiedzińska. Posiadano jednego informatora ps. "Polo", a WOP o ps. "Zając"

Gromada Kopce

Zamieszkiwały tu 124 osoby przeważnie z terenów Centralnej Polski i Rumunii, 26 gospodarstw, przychylnie ustosunkowani do poszczególnych akcji. Od 1954 r. spółdzielnia produkcyjna - były próby jej rozbicia.Działała sekta wiary "Zielonoświątkowców" (Wiary Ewangelicznej). Kościół obsługiwał ksiądz ze Starosiedla, a w skład rady parafialnej wchodzili: Zygmunt Matuszak, Franciszek Osowiec, Władysław Przygoda. Nie notowano wrogiej działalności. "Opiekowano się" osobami posiadającymi rodziny za granicą m.in. Władysław Przygoda, Franciszek Sawicz, Grzegorz Krawiec. UB posiadało jednego informatora ps. "Wicek", a WOP ps. "Malinowski".

Gromada Kozów

Od granicy 12 km, 18 gospodarstw z m. Bojany pow. Czerwniowce, była spółdzielnia produkcyjna I- szego typu oraz żrebiarnia PGR. Też stwierdzano wrogi element, a MO posiadała jednego informatora.

POM Otuchów

Zatrudniano tu 60 pracowników przeważnie z Centralnej Polski, częste zmiany - dyrektor Jan Łukaszyk, stwierdzono sabotaże przed akcją żniwną. Posiadano jednego informatora ps. „Warta" oraz kilka kontaktów poufnych.

Gromada Pleśno

Przy drodze z Lubska do Gubina, 5 km od granicy, mieszkało tu 139 osób z Centralnej Polski i terenów wschodnich, 27 gospodarstw. Do "wrogiego elementu" zaliczano Franciszka Cierpickiego - rodzina w USA, niewłaściwy stosunek do rzeczywistości, Stanisława Bączyka - repatrianta z Niemiec Zach. Nie posiadano informatorów jedynie jednego WOP.

Gromada Sękowice

Zamieszkiwały tu 222 osoby z Centralnej Polski oraz częściowo zza Buga, 56 gospodarstw, z tego 16 w spółdzielni produkcyjnej, część negatywnie ustosunkowana. Znajdowała się tu Strażnica WOP gdzie posiadano trzech informatorów o ps. "Bolek", "Stefan", "Kuropatwa", UB jednego o ps. "Buła", było ORMO - 40 członków, POP PZPR - 20 członków. Do elementu podejrzanego

zaliczano: Eugeniusza Mołdachowskiego z Armii Andersa, przybyłych zza granicy: Tadeusza Bryczka, Władysława Krupczyka, Jana Malichę i Aleksandra Wójcika oraz za wrogą propagandę Antoniego Darowskiego.

Gromada Stargard Gubiński

Siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej, 53 gospodarstwa zamieszkałe przede wszystkim przybyłymi z powiatu Czerniowce (Rumunia), spółdzielnia produkcyjna - 26 członków, była GSSCh, 15 członków byłego PSL. Działała rada parafialna w składzie: Adolf Kuliszko, Rudolf Aleksandrowicz (członek PZPR), Józef Mańczurek (też czł. PZPR), Józef Gryl. Wielu posiadało rodziny za granicą, służyło w Armii Andersa i byli rozpracowywani przez UB m.in.: Aleksander Kotapski, J.Mańczurek, Stanisław Drozdowski, Alfred i Leopold Zajączkowscy, Helena Szymułowicz, Franciszek Kulczycki, Bolesław Ferdynand. Posiadano jednego informatora, a dwóch WOP.

Gromada Starosiedle

Od granicy 12 km, zamieszkiwały tu 362 osoby, pochodzące z Polski Centralnej, pozytywnie ustosunkowane do prowadzonych akcji i kleru, zatrudnione m.in. w spółdzielni produkcyjnej I typu imienia Tadeusza Kościuszki, powstała 30 sierpnia 1950 r. - 33 członków 360 ha - przewodniczący Wojciech Szymura, PGR - dyrektor Stanisław Siwek (z Armii Andersa), pracach drogowych, urzędach. Znajdował się Posterunek MO, młyn, filia GS Samopomoc Chłopska, Ośrodek Zdrowia - pielęgniarka Zofia Mroczek. Także kościół - ks. Józef Jagiełło, negatywnie ustosunkowany do ustroju a następnie ks. Michał Spajer. W skład rady parafialnej wchodzili: przewodniczący - Stanisław Muskała oraz Feliks Godlewski, Jan Dubicki, Józef Barczak, Jan Głodek, Stanisław Barski. Była szkoła - kierownik Bolesław Bizukoić, przedszkole, lokalny radiowęzeł. Do podejrzanego elementu zaliczano m.in. byłych członków PSL Jana Dubickiego, Mariana Kobę, Leona Sikorę, Jana Głodka, B. Bizkoicia, także innych posiadających m.in. rodziny za granicą: Ludwika Serbinowskiego, Kazimierza Ziembę, Józefa Nyczko, Michała Sawicza, Ludwika Rybskiego, czy za inne czyny Antoniego Barskiego. Było 12 członków ORMO, UB posiadało dwóch informatorów ps. "Stach" i "Lisowski", a WOP o ps. "Pióro".

Gromada Witaszków

Zamieszkiwało tu 70 osób pochodzących m.in. z Bojan pow. Czarniowce (Rumunia), którzy negatywnie byli ustosunkowani do obowiązujących akcji, 16 gospodarstw. Nie było żadnego obiektu gospodarczego, nie posiadano też agentury.

Gromada Żenichów

Zamieszkiwały tu 93 osoby z terenów wschodnich i Centralnej Polski, przychylnie ustosunkowani do obowiązujących akcji, 18 gospodarstw, nie notowano wrogiej działalności, nie posiadano tu agentury, jedynie WOP o ps. "Roman". Interesowano się osobami posiadającymi rodziny za granicą jak: Anna Hryniuk, Piotr Turowski, Melania Michalska.

GMINA MARKOSICE

Siedziba w Grabicach.

Po³o¿ona w terenie przygranicznym, niektóre gromady przy samej granicy pañstwowej, przyleg³a do gmin Biecz i Czarnowice. Centrum stanowi³y Grabice, siedzibaPrezydium GRN. Zamieszka³a przez ludnoœæ z Centralnej Polski oraz terenów zabu¿añskich - 2.109 osób, element klerykalny. Znajdowa³o siêcztery PGR - Brzozów, Luboszyce, Wierzchno, Kumia³towice ,cegielnia w Grabicach - milion sztuk rocznie, spó³dzielnia produkcyjna, Gminna Spó³dzielnia Samopomoc Ch³opska z czterema filiami, magazyny zbo¿owe, Agencja Pocztowa, koœció³ - obs³ugiwany przez parafiê w Gubinie, szeœæ szkó³: Strzegów, Markosice, Polanowice, Grabice, Wieletów, Brzozów. Posterunek MO, dwie stra¿nice WOP- Strzegów i Polanowice, dochodzi³o do czêstych przerywañ granicy (przewa¿nie szpiedzy?).Trasy przestêpstw granicznych to odcinki pomiêdzy Polanowicami a Sêkowicami, odcinek Sadzarzewice z kierunku Lubska, Wieletowa, Luboszyc, Grabic oraz Mielno - Wêgliny na Ko³o, Brody.

Obszar gminy wynosi³ 9.264 ha w tym m.in. lasy - 4,065 ha, orne - 2.890 ha, ³¹ki - 1.044 ha, nieu¿ytki - 229 ha.

Gromada Brzozów

Zamieszkiwało tu 14 gospodarzy, 896 ha, ludność z terenów zabużańskich oraz częściowo z Centralnej Polski, bierny stosunek do przemian społeczno-politycznych, opieszała dostawa zobowiązań wobec Państwa, PGR należący do Zespołu w Starosiedlu. Nie posiadano tu agentury, jedynie WOP trzech informatorów o ps. "Konin", "Wilk" i "Ołówek" oraz MO trzech, był jeden członek ORMO.

Gromada Grabice

Zamieszkiwały tu 187 osoby przybyłe z różnych stron Polski i terenów wschodnich, zatrudnieni w cegielni - 43 osoby, 120 ha, spółdzielnia produkcyjna III typu powstała w 1950 r., niskie dniówki obrachunkowe, trzy sklepy, Posterunek MO. Do "wrogiego elementu" zaliczano m.in. Franciszka Broczkowskiego i Stefana Gackiego (Armia Andersa), Stanisława Kulińskiego (AK),

Stefanię Fudymę, Natalię Wróbel, Jadwigę Karpowicz, Emila Pawlikowskiego (rodziny za granicą), Czesława Kiertanisa, Kazimierza Paromniuka (wroga propaganda). Nie posiadano agentury jedynie kontakty poufne, MO - 5 o.z. , 50 członków ORMO.

Gromada Jazów

Zamieszkiwało tu 111 osób z różnych stron Polski i terenów wschodnich, 446 ha ziemi, 23 gospodarzy. W 1953 roku powstała spółdzielnia produkcyjna - 18członków, nie wstąpili m.in. Piotr Sienkiewicz, Piotr Guc, Stanisław Pałka, Feliks, Jan i Władysław Zdrojewscy (przybyli z Zachodu) - uznani za wrogo ustosunkowanych. Do wrogiego elementu zaliczano także m.in. opornych w realizacji akcji skupu: Czesława Wójcika, Wojciecha Fudymę, Andrzeja Guca. W gromadzie UB nie posiadało agentury, jedynie WOP ps. "Młot" oraz MO - trzy osoby zaufane (oz).

Gromada Kumiałtowice

Zamieszkiwało tu 20 gospodarzy, 437 ha od 7 do 12 ha, ludność z terenów wschodnich i Centralnej Polski. Negatywny stosunek do przemian społeczno-politycznych oraz spółdzielni produkcyjnych, opieszale wykonywano świadczenie wobec Państwa. Do wrogiego elementu zaliczano: byłych żołnierz z Armii Andersa - Jana Kochanowskiego oraz Franciszka Wilka. UB nie posiadało agentury jedynie MO 2 "oz".

Gromada Luboszyce

Zamieszkiwało tu 6 gospodarzy z terenów zaburzańskich oraz Centralnej Polski, PGR należał do Zespołu w Starosiedlu. Pracownicy PGR pozytywnie ustosunkowani do zachodzących przemian, gospodarze zrzekają się swojej ziemi przystępując do pracy w PGR. UB nie posiadało agentury, WOP o ps. "Sokół", MO jednego informatora i cztery "oz".

Gromada Markosice

Zamieszkiwało tu 190 osób pochodzących z terenów wschodnich i województwa poznańskiego, 38 gospodarzy, ziemi 437 ha od 7 do 12 ha, negatywny stosunek do przemian społeczno-politycznych i spółdzielni produkcyjnych (kołchozów),oporna realizacja zobowiązań wobec państwa Była szkoła - kierownik Regina Jankowska, koło ZSL - 20 członków ale słaba działalność, ORMO Do wrogiego elementu zaliczano: Piotra Kulkę (AK), Wacława Muchę, Karola Francuza, Sylwestra Syngera, Władysława Przybysza, Szczepana Filipiaka, Józefa Doję, Jana Urbaniaka, Władysława Pietrusiewicza, Ignacego Nowickiego, Jó-

zefa Wysockiego, Czesława Witkowskiego, Jana Kulińskiego, Wacława Kamińskiego. UB nie posiadało agentury, MO trzech "oz".

Gromada Mielno

Zamieszkiwało tu 151 mieszkańców z terenów wschodnich m.in. Gródek Jagielloński, częściowo z Polski centralnej, bardzo klerykalni, nie brali udziału w działalności politycznej, negatywnie ustosunkowani do spółdzielni produkcyjnych, biadolili o niskich urodzajach i dzikach, nie było światła elektrycznego, 30 gospodarstw. Wrogi element to Józef Wróbel, Stanisław i Franciszek Zdobylakowie. Władysław Kaniak, Marcin Domagała. UB nie posiadało tu agentury, jedynie WOP trzech informatorów ps."Konin", "Wilk"i "Ołówek", MO czterech "oz", jeden członek ORMO.

Gromada Nowa Wioska

Zamieszkiwało tu 21 gospodarzy z terenów zza Buga i Polski Centralnej, negatywnie ustosunkowani do przemian społeczno-gospodarczych, oporni w dostawach na rzecz państwa. W 1954 r, była spółdzielnia produkcyjna, filia GS, koło ZSL. Do elementu opornego i wrogiego zaliczano m.in., Stanisława Lebiedziejewskiego, Henryka Bielaszewskiego, Wincentego Jankowskiego, Edwarda Karpowicza, Stanisława Sipaka, Stanisława Stężyckiego. UB nie posiadało agentury, jedynie WOP trzech informatorów ps. "Kot II", "Kosiur","Pająk". MO trzech "oz", było 10 członków ORMO.

Gromada Polanowice

Zamieszkiwały tu 63 osoby z różnych terenów, 13 gospodarstw - 464 ha, bierni w stosunku do przemian społeczno-gospodarczych i spółdzielni produkcyjnych, nie notowano wrogich wystąpień ale do elementu opornego zaliczano Czesława Matyjaszczyka i Stefana Pobielarczyka (repatriantów z Zachodu), Władysława Kuczyńskiego - opornego w skupie, Antoniego Deszczaka - wroga propaganda. UB nie posiadało agentury natomiast WOP trzech o ps. "Dąb III", "Więckowski" i "G", było koło ZMP.

Gromada Późna

Zamieszkiwało tu 155 osób z terenów Wschodnich i województwa poznańskiego, 641 ha, 29 gospodarstw, od 1952 r. spółdzielnia produkcyjna - 10 gospodarzy. Ludność częściowo negatywnie ustosunkowana do przemian społeczno-politycznych i prowadzonych akcji. Wielu mieszkańców zaliczano do elementu wrogiego takich, jak np.: Henryk Zieliński, Stanisław i Edmund Leszczyńscy - krewni w USA, Leonard Szuty (AK) oraz Władysław Bielewicz, Roman Kope-

rek, Antoni Gawlik, Henryk Elko, Teodor Pietrołaj, Karol Myszków, Wincenty Żerko, Jan Lizak, Julia Górecka, Czesław Bagiński. UB nie posiadało agentury , jedynie WOPinformatorów o ps. "Zbyszek" i "Warta", MO - trzech "oz", było koło ZMP.

Gromada Sadzarzewice

Zamieszkiwało tu 95 osób, 19 gospodarzy, 349 ha, repatrianci ze Wschodu, Francji oraz Polski Centralnej. W styczniu 1954 r. ;powstała spółdzielnia produkcyjna III typu, nie wstąpili Stanisław Grzęda, Maksymilian Walczak, Adam Nijakowski, Tomasz Oliniak, były tendencje do wystąpienia. Do wrogiego elementu zaliczano: Stanisława Nikiela, Edwarda Oliniaka, Stanisława Przybysza, Józefa Kopcia, Władysława i Józefa Kurczaków (przybyłych z Francji), Józefa Stankiewicza oraz tych co nie wstąpili do spółdzielni. UB nie posiadało tu agentury, jedynie WOP trzech informatorów o ps. "Władysław", "Felta", "Wójcicki", MO czterech "oz". Było czterech członków ORMO.

Gromada Strzegów

Zamieszkiwało tu 310 osób, przeważnie ze Wschodu - Stary Zbaraż, Wilejka także z Polski Centralnej, bardzo klerykalni, 78 gospodarzy, 1.205 ha - ziemia najlepsza w powiecie. Znajduje się tu kościół obsługiwany przez ks.Tadeusza Kowalskiego z Gubina, ośrodek zdrowia, filia GS, Strażnica WOP, komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej - unikają wstąpienia do niej. Do wrogiej działalności zaliczano wielu mieszkańców (słuchanie radia zagranicznego, wypowiedzi, rodziny za granicą itp.) m.in.: Wacław Bartkiewicz, Jan Wysocki (AK), Jan Sagan, Antonina Ornacka, Ludwik Pawłowski, Maria Winnicka, Leokadia Łukiańczuk, Wilhelm Stefanowicz. Stanisław Winkowski. Marian Barańczuk, Franciszek Bartkiewicz, Kazimierz Kośnikowski, Anna Kozłowska (zakonnica), Jerzy Kulewicz, Tadeusz Pieczyński, Franciszek Zegar, Piotr Rotkiewicz, Jan Jankowski, Leon Stefanowicz, Józef Pachołek, Anna Świderska, Stanisław Waligura, Emil Kalinowski. UB nie posiadało agentury, jedynie WOP o ps. "Góral", "Grakowski", "Pióro" i "Czarny". MO czterech "oz".

Gromada Weletów

Zamieszkiwało tu 20 gospodarzy pochodzących z terenów Wschodnichi Polski Centralnej. Dość możliwie wywiązywali się z prowadzonych akcji wobec Państwa, negatywnie ustosunkowani do spółdzielni produkcyjnej. UB nie posiadało agentury jedynie MO trzech "oz".

Gromada Węgliny

Zamieszkiwało 22 gospodarzy pochodzących z terenów Wschodnich i Pol-

ski Centralnej, 652 ha, negatywnie ustosunkowani do spółdzielni produkcyjnej, opieszale wywiązywali się z obowiązkowych dostaw na rzecz Państwa m.in. Leon Galiński i Sebastian Seper W gromadzie dobrą działalność prowadzi PGR. UB nie posiadało agentury jedynie WOP czterech informatorów o ps. "Ptak" ,"Walek", "Ignac II", "Pszczółka", MO czterech "oz".

Gromada Wierzchno

Zamieszkiwało 6 gospodarzy pochodzących z terenów Wschodnich i Polski Centralnej, negatywnie ustosunkowanych do przemian społeczno-politycznych i spółdzielni produkcyjnych, był PGR należący do Zespołu w Starosiedlu. UB nie miało agentury.

Zygmunt Traczyk Gubin-Legionowo

(Przy opracowaniu wykorzystano dokumenty Oddziału IPN w Poznaniu: Po 060/57/2 i 4 oraz 0104/61).

Zdzisław Olaszek

dokończenie ze str. 52

Dzięki dobrej współpracy z gronem pedagogicznym i rodzicami szkoła odnosiła wiele sukcesów w nauce i zajęciach pozalekcyjnych.

W 1976 roku został zatrudniony na stanowisku kierownika w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wałowicach z siedzibą w Gubinie. Ze względu na stan zdrowia przeszedł w 1978 roku na rentę.

Na wszystkich stanowiskach pracował z wielkim oddaniem. Nie liczył godzin swej obecności w zakładach pracy, a szczególnie w "Rolniczaku". Cieszył się dużym autorytetem wśród młodzieży szkolnej, pracowników i rodziców. Świadczą o tym częste zaproszenia na zjazdy absolwentów, różne uroczystości i spotkania szkolne.

Zdzisław Olaszek za długoletnią wyróżniającą się pracę był często honorowany i odznaczany. Otrzymał m.in. : Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1974 r.), Medal "Zasłużony na Polu Chwały" 12-13.10. 1943 Lenino, Brązowy Krzyż Zasługi (1956 r.), Złoty Krzyż Zasługi (1964 r.), Medal 30-lecia Polski Ludowej (1974 r.), Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju (1978 r.), Honorową Odznakę za Zasługi w rozwoju Województwa Zielonogórskiego (1985 r.), Medal Rodła (1989 r.), Krzyż Bitwy pod Lenino (1989 r.), Odznakę Honorową Sybiraka (2007 r.).

Redakcja Biuletynu życzy panu Zdzisławowi Olaszkowi długich lat życia w zdrowiu i szczęściu.

K. Kędzierska

Legenda gubińskiej służby zdrowia

W wieku 80 lat 22 czerwca 2017 roku zmarł lekarz medycyny Adam Moskal - legenda gubińskiej służby zdrowia.

Urodził się 21.10.1937 roku w Krośnie nad Wisłokiem. Do Gubina przyjechał w 1959 roku za sprawą kolegi Romana Jabłońskiego, z którym ukończył Państwowe Liceum Felczerskie w Przemyślu. Rozpoczął pracę w szpitalu na oddziale wewnętrznym i w przychodni lekarskiej. Zasilał również kadrę stacji Pogotowia Ratunkowego. Szpital nie dysponował anestezjologiem, a więc zaproponowano, aby rozpoczął kurs w tym zakresie. W latach 1960-1962 został anestezjologiem i był jedynym w szpitalu lekarzem o tej specjalności. Był człowiekiem ambitnym i pracowitym. Mając już rodzinę podjął w systemie stacjonarnym naukę na Akademii Medycznej w Białymstoku, gdzie studiował w latach 1970-1976 i uzyskał tytuł lekarza medycyny. W czasie nauki, w wolnych chwilach pracował w służbie zdrowia, aby móc studiować i finansowo nie obciążać rodziny, a wręcz ją wspomagać. Powrócił do Gubina i kontynuował pracę w służbie zdrowia. Był lekarzem zakładowym w Gubińskich Zakładach Obuwia "Carina", oprócz tego przyjmował pacjentów w przychodni ogólnej oraz pełnił dyżury w

pogotowiu ratunkowym. W dniu 22 stycznia 1978 roku brał udział w ratowaniu poszkodowanych w pamiętnej katastrofie drogowej jaka miała miejsce na trasie między Osiecznicą a Krosnem Odrzańskim. To było niezwykle traumatycznie przeżycie dla doktora w Jego karierze zawodowej - jak twierdził za życia.

Po przemianach ustrojowych, a tym samym w służbie zdrowia, od 1 stycznia 2000 roku podjął pracę w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej "Makris" w Gubinie, jako lekarz rodzinny.

Doktor Adam Moskal na co dzień był człowiekiem cichym, wrażliwym i życzliwym. Szczególną opieką otaczał pacjentów starszych. Przepisywał im lekarstwa w swoim gabinecie, a później niespodziewanie odwiedzał ich w domach sprawdzając czy je przyjmują i czy jest postęp w leczeniu. Sam podupadał na zdrowiu, nie chciał mieć czasu dla siebie. Prawie do ostatnich swoich dni pracował. Pogotowie Ratunkowe zabrało Go z domu do zielonogórskiego szpitala, skąd już nie wrócił. W dniu 29 czerwca pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Gubinie pozostawiając w smutku żonę, córkę, syna, synową, wnuki i swoich pacjentów. Pozostanie na zawsze w pamięci mieszkańców Ziemi Gubińskiej.

Urszula Kondracik

Gubin przed laty ...

Tak wygladały budynki dawnych zakładów obuwia jeszcze w 2006 roku.

Ci, co odeszli ...

Łoziński Stanisław

Stanisław Łoziński urodził się 1898 roku w Zwiniaczu pod Zaleszczykami. Po ukończeniu szkoły powszedniej wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Zaleszczykach. Naukę przerwała pierwsza wojna światowa. Edukację ukończył egzaminem dojrzałości dopiero w 1923 roku. Pracę podjął w szkole w Zaleszczykach. Ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski w Wilnie. Po klęsce wrześniowej przeszedł do Rumunii, gdzie uczył dzieci uchodźców z Polski. Po wojnie wrócił do kraju, jednak rodzinne Zaleszczyki znalazły się w granicach ZSRR. Przyjechał 1945 r. do Gubina, gdzie przejął obowiązki kierownika pierwszej Publicznej Szkoły Powszechnej. Był doskonałym i sumiennym organizatorem. Angażował się w pracy społecznej. Już w 1945 roku powstała pierwsza komórka Związku Nauczycielstwa Polskiego, utworzona w szkole, którą kierował St. Łoziński. Do ogniska ZNP przyłączają się nauczyciele Miejskiego Gimnazjum i Liceum, którym kierował Mieczysław Mierzyński .

Pierwszym prezesem ogniska został Stanisław Łoziński, który miał bardzo bogate doświadczenie w pracy związkowej, nabyte w latach 1925 - 1939. W okresie 1925 - 1928 był skarbnikiem Ogniska ZNP w Zaleszczykach, w latach 1932 -1936 - prezesem. W okresie 1936 - 1939 był przewodniczącym Wydziału Organizacyjnego w Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP Zaleszczykach. Wiedza, którą posiadał, zdolności organizacyjne upoważniały go do tworzenia życia związkowego. Prezes ogniska ZNP St. Łoziński wspierany przez M. Mierzyńskiego i Z. Śmigielskiego spowodował, że do ZNP wstępowali nauczyciele z innych szkół z terenu powiatu. Wzrost ilości członków ZNP w Gubinie doprowadził do utworzenia Zarządu Powiatowego ZNP w Gubinie. Prezesem Zarządu został wybrany St. Łoziński.

Prezes St. Łoziński w dniach 18-20 marca 1951 roku uczestniczył w III Walnym Zjeździe Delegatów ZNP w Warszawie. Powołany do życia Zarząd Powiatowy dawał możliwość tworzenia ognisk w terenie. Powstały ogniska ZNP w Wałowicach, Starosiedlu, Wielotowie. Do ognisk tych należeli nauczyciele ze szkół sąsiednich.

Jako kierownik szkoły był wymagający od siebie i od innych. Podczas choroby inspektora często w jego imieniu jechał do szkół na wizytacje. Jednak, mimo wielu zasług w organizowaniu szkolnictwa i sumiennej pracy, z powodów politycznych, został zmuszony przez władze do opuszczenia strefy nad-

GUBINIANIE, ODESZLI DO WIECZNOŚCI ...

Czerwiec 2017

Broda Barbara l. 84, Fiedorowicz Stanisława l. 80, Gumkowski Wiesław l. 68, Guziewicz Andrzej l. 64, Kłos Bolesław l. 94, Kowal Waldemar l. 58, Michniacki Tadeusz l. 76, Młodawski Zygmunt l. 92, Moskal Adam l. 79, Piosik Ryszard l. 59, Poledniok Paweł l. 70, Pruska Zofia l. 87, Riedel Marta l. 84, Stusińska Wanda l. 62, Sywulak Maria l. 92, Sztolberg Alicja l. 87.

Lipiec 2017

Bajbo Edward l. 61, Danek Edward l. 91, Gralak Tadeusz l. 52, Koziński Stanisław l. 78, Lasota Izabela l. 46, Legutko Andrzej l. 67, Łuc Michał l. 79, Łyskawa Irena l. 85, Mielnik Danuta l. 64, Paszkiewicz Barbara l. 52, Piwowarski Marian l. 86, Rombaj Anna l. 35, Sobiechowska Genowefa l. 58, Stasiak Wiesław l. 80, Szachowski Wiesław l. 69, Wawerko Andrzej l. 63, Wróblewski Ryszard l. 67.

Sierpień 2017

Korsak Danuta l. 81, Krajewska Romualda l. 78, Naudziunas Paweł l. 95, Pajączkowski Edmund l. 63, Plichowiec Stanisław l. 79, Rogacka Anna l. 51, Romańska Stefania l. 91, Sołowij Zbyszek l. 70, Szczepański Ryszard l. 83, Wolska Stefania l. 86, Wypych Rafał l. 56.

(na podstawie informacji z UM Gubin)

granicznej. Przeniósł się do Nowej Soli, gdzie objął stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej nr 2, a po pięciu latach objął stanowisko kierownika szkoły Ćwiczeń przy Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Odznaką ZNP.

Zmarł 13 lutego 1982 roku w Zielonej Górze.

Włodzimierz Rogowski i Stanisław Turowski

Czytelnicy piszą do redakcji ...

Jeden z czytelników napisł list pytając o sprawę zmiany nazwy ulic, która miała nastąpić w 1992 roku. Pyta, skąd wzięła się informacja, że Niemcy „przejęli" nowe nazwy, zanim one trafiły na sesję rady miejskiej?

Pisząc tekst „podpierałem" się informacją opublikowaną w „Gazecie Lubuskiej" z 1992 roku. Znaleziony wycinek nie ma numeru, dnia ani miesiąca ukazania się gazety. Ale warto przeczytać.

Gubin zmienia nazewnictwo ulic

Skąd Niemcy wiedzieli?

Ostatnio Rada Miejska w Gubinie dokonała pierwszej zmiany nazw niektórych nazw ulic. I tak od 1 sierpnia ulica 22 Lipca będzie Rycerską, Armii Czerwonej - Podgórną, Wilhelma Piecka - Różaną.

Wielu radnych podkreślało, że kolejne zmiany należy wprowadzać stopniowo po konsultacji z mieszkańcami, a obecnie trzeba wszystkim zająć się ich wyglądem. Natomiast przyszłe nazwy powinny być niezależne i nie podlegać żadnym zawirowaniom politycznym.

Były jednak głosy za radykalną i jak najszybszą zmianą wielu nazw. W głosowaniu zwyciężyła ta właśnie opcja i radni do tej sprawy powrócą na następnym posiedzeniu. Zarządzono bowiem kalkulację kosztów takiej operacji. Jak dowiedziałem się w Urzędzie Miasta, są to sumy niemałe.

Zastanawiające jest jednak, że w wydanym już w 1992 r. informatorze i załączonym do niego szczegółowym planie obu przygranicznych miast figurują nazwy ulic, jakie w Gubinie są dopiero proponowane! I tak z niemieckiego planu dowiadujemy się, że np. ulica Żymierskiego ma się nazywać Platanowa, Świerczewskiego - Jagiellońska, Armii Ludowej - Dębowa, Lenino - Graniczna, a Nowotki - Jerzego Kukuczki. Ciekawe, skąd Niemcy wiedzą lepiej, jakie nasza rada podejmie decyzje? Oni sami nie są skorzy do szybkich zmian, są tam jeszcze ulice m.in. Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Karola Liebknechta, czy Róży Luksemburg, których nazwy u nas „źle się kojarzą", a tam są świadectwem historii, w której trudno przecież tworzyć wciąż od nowa „białe plamy".

ZYGMUNT TRACZYK

Z poczty mailowej ...

Na stronie internetowej publkujemy taksty związane z SPZG, także linki do naszego biuletynu. Jeden z Czytelników napisał:

Przypadkowo trafiłem na artykuł znajdujący się pod adresem: http://www.spzg-gubin.pl/?p=688. Przypuszczam, że wspomniany Wiktor Wawrzonek to mój pradziadek. Zgadza się oczywiście imię i nazwisko, zamieszkanie w Łodzi, konspiracja, obóz Mauthausen oraz "kontakt" z Gubinem. Do Gubina "przeniosła się" rodzina babci (późniejsza żona syna Wiktora), pochodząca z Kresów. Mogli trafić na siebie właśnie tam. Rodzina babci wciąż mieszka w Gubinie, nie wiem jak rodzina Wiktora Wawrzonka. Mój dziadek, syn Wiktora, nadal żyje, jednak rzadko mówi o ojcu.

Jedynie daty trochę się rozbiegają, ponieważ wg wspomnień dziadka jego ojca zatrzymano dość szybko po rozpoczęciu wojny. Pamięć dziecka bywa jednak myląca. Pamięta także, że działo się to na podwórku kamienicy przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 8 w Łodzi. Dziadek miał tam zakład fryzjerski, podobno są na to dokumenty archiwalne, jednak nie ma wersji cyfrowej (szukajwarchiwach.pl). To kolejna rozbieżność.

Chciałbym poprosić o więcej informacji, jeśli je Państwo posiadają. Wspomniany był pożółkły maszynopis oraz "całość tekstu" dostępna w biuletynie. Niestety do biuletynu nie mam dostępu. Można go jeszcze zakupić? Chętnie dowiedziałbym się czegoś więcej.

Istnieje dość duże prawdopodobieństwo, że obie postacie to ta sama osoba.

Jeśli tak, to ze swojej strony oczywiście oferuję pomoc, również w oparciu o dziadka, ponieważ autor wpisu wyraził zainteresowanie postacią Wiktoria Wawrzonka.

Liczę na Państwa odpowiedź.

Z wyrazami szacunku,

Tomasz Wawrzonek

Od redakcji:

Witam i dziękuję za list. Jest on niejako potwierdzeniem potrzeby wydawania biuletynu "Gubin i Okolice". Myślę, a raczej jestem przekonany, że wspomniany Wiktor Wawrzonek jest Pańskim pradziadkiem. Faktycznie, dość przypadkowo wpadł w moje ręce pożółkły maszynopis z tekstem wspomnieniowym W. Wawrzonka. Była to przed laty postać na tyle znana mieszkańcom Gubina, że czułem się w obowiązku opublikowanie tekstu. Żyje jeszcze kilka osób, które pamiętają śp. Wiktora Wawrzonka. To dzięki nim napisałem kilka zdań życiorysu wstępu do publikowanych wspomnień. Jeżeli istnieje taka możliwość, wspomnijmy Go jeszcze raz. Może syn się o to pokusi? Może prawnuk?

Dołączam cały tekst i serdecznie Pana pozdrawiam

Stefan Pilaczyński - redaktor naczelny.

4 sierpnia 2017 - od Tomasz Wawrzonek

Tak, jest to mój pradziadek, ojciec rozpoznał go na zdjęciu. Niestety aktualnie jestem okropnie zajęty, nie miałem nawet czasu przeczytać całego tekstu, dlatego odezwę się do pana we wrześniu, kiedy będę miał więcej czasu wolnego.

Dziękuję za odpowiedź i do usłyszenia wkrótce.

Tomasz Wawrzonek

W związku z przygotowywaniem przez SPZG albumu o roboczym tytule "Zakłady obuwia"
ZWRACAMY SIĘ DO PAŃSTWA Z APELEM
o wypożyczenie (na czas wykonania skanu) fotografii, dyplomów, dokumentów i pamiątek z okresu pracy w tym zakładzie.
Wszystkie użyczenia podlegają zwrotowi.
W 2018 roku chcielibyśmy wydać szczególny album, który dla wielu gubinian byłby niewątpliwą pamiątką.
Zapraszamy do biura SPZG (dawny WDT III p.) codziennie w godzinach 10.00-14.30 lub prosimy o informację telefoniczną 68 455 81 62.
Zadbajcie Państwo by was nie zabrakło w tym pamiątkowym albumie!